Nr. 190 (978). Warszawa, Czwartek 15 Lipca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd Robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz.	„ 58.—
Zagranicą „	„ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

We czwartek d. 15 lipca o g. 7 w., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmiescie 66, odbędzie się WIEC KOBIET.

Przemawiać będą towarzysze: poseł Daszyński, poseł Zofja Moraczewska, radny Jaworowski, radna Praussowa, Łopuska i Woszczyńska.

Na drodze ku pokojowi.

Podobno rząd polski wyraził swą zgodę na warunki, postawione przez Lloyd George'a p. Grabskiemu, a dotyczące rozejmu na froncie polsko-rosyjskim. Gdy parlament angielski zgodzi się na pośrednictwo rządu angielskiego między Polską a Rosją (a zgodzi się bezwątpienia), a rząd sowiecki przyjmie warunki Anglji (co również zdaje się być pewne), nastąpi zawieszenie broni, a przez to samo uzasadniona nadzieja rychłego pokoju.

Zbyteczna powtarzać, że partja nasza nie do takiego dążyła rozwiązania wojny. Ale głos nasz stale lekceważyli ci, co ani pokoju zawierać nie chcieli, ani wojny zakończyć nie mogli. Jeszcze w ostatniej chwili, gdy utworzono R. O. P. przedstawiciel partji naszej żądał zwrócenia się bezpośrednio z notą pokojową do rządu bolszewickiego, albowiem jasną jest rzeczą, że gdy między dwóch wojujących wtrąci się pośrednik, mający pogodzić wojujące strony, pośrednik ten (zwłaszcza, gdy jest Anglją) nietyle będzie dbał o interes stron, ile o interes własny, przez co porozumienie stron nie ułatwia się, lecz utrudnia.

Ale propozycję naszą odrzucono, wysłano znaną depeszę do Spa, następnie wyjechał p. Grabski i przyjął przedstawione mu przez Lloyd George'a warunki rozejmu. Sądzimy, że rząd sowiecki na bezpośrednie zwrócenie się doń rządu polskiego, przedłożyłby mniej uciążliwe warunki rozejmu, już choćby dlatego, żeby uniknąć interwencji Anglji i podkreślić różnicę między Rosją sowiecką, a państwami burżuazyjnemi.

Skoro jednak stało się tak, że odezwa R. O. P., zapowiadająca walkę i zwycięstwo nad bolszewizmem, uniemożliwiła bezpośrednią wymianę zdań z Moskwą i skoro zwrócono się o pośrednictwo do Ententy, a Anglja przyjęła rolę pośrednika — Polska zobowiązała się względem Anglji i musi lojalnie wytrwać na raz obranej drodze do końca. W przeciwnym bowiem razie, gdyby Polska zrzekła się teraz pośrednictwa Anglji, ocknęlibyśmy się sami wobec Rosji, nie mogąc liczyć ani na pomoc materjalną Ententy, ani też na możność zawarcia pokoju bezpośrednio z bolszewikami.

Decyzja rządu otwiera drogę pokojowi i dlatego jest pożądana. Prawda, pokój ten zjawia się nie po przez zwycięstwo, o które głośno wołają tu i owdzie. Ale trzeba sobie jasno i dobitnie powiedzieć, że na przypuszczalne zwycięstwo militarne w obecnych warunkach moglibyśmy liczyć tylko wtedy, gdybyśmy, nie zważając na nic i na nikogo, rzucili wszystko na szalę przypadku: wygrać lub przegrać. Mówić o zwycięstwie wówczas, gdy zależni jesteśmy od transportów broni i amuncji z zagranicy, gdy dłuższy czas upłynąć musi, zanim zorganizujemy nowe kadry wojskowe, gdy wróg tymczasem nieustannie, podniecony powodzeniem, prze naprzód, podnosząc ducha wojsk własnych i siłą rzeczy pogarszając nastrój wśród wojska polskiego — jest rzeczą hazardowną, ba, niewykonalną. Moglibyśmy najwyżej odeprzeć bolszewików i zmusić ich do odwrotu, ale to nie byłoby jeszcze zwycięstwem nad bolszewikami. Prędzej, czy później należałoby przystąpić do rokowań pokojowych.

Dajmy więc pokój wołaniom o zwycięstwo. Chcemy pokoju, opartego na zasadach demokratycznych, na zasadach samostanowienia o sobie narodów. Warunki rozejmowe Lloyd George'a, o ile dotychczas wiemy, nie odpowiadają tym zasadom. Z jednej strony nie uwzględniają wcale istnienia narodu ukraińskiego i białoruskiego, z drugiej strony zdają się krzywdzić Polskę na rzecz Litwinów i Rosjan. Należy tedy pilnie dbać o to, aby warunki zawieszenia broni nie przeszły żywcem w warunki pokojowe, lecz żeby zmieniono je zgodnie z zasadami głoszonemi choćby przez samego Lloyd George'a, t. j. przyznania Polsce wszystkich ziem, zamieszkanych przez większość polską i zasadami, głoszonemi choćby przez bolszewików, t. j. prawa narodów do samostanowienia o sobie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w obecnym stanie rzeczy niema mowy o przyłączeniu do Polski Kresów, zamieszkanych przez ludność przeważnie niepolską. Ale my, socjaliści, zawsze przeciwstawialiśmy się temu dążeniu i nie mamy powodu martwić się, że do tego nie przyjdzie. Niech się o to martwią obszarnicy kresowi i imperjaliści z „Narodu“, którzy wielkość Polski mierzą na kilometry gruntu.

Zawsze byliśmy zdania, że sprawa ziem i narodów t. zw. kresów wschodnich, nie da się rozstrzygnąć orężem. Wojna z bolszewikami doprowadziła do tego, że musimy teraz dojść do porozumienia przez układy. Za zasadę porozumienia obrać można jedynie i wyłącznie program pokoju demokratycznego, opartego na wolności narodów.

Ale do pokoju demokratycznego nie dojdzie się, jeśli pokój ten przeprowadzać mają ludzie, nie mający nic wspólnego z demokracją, ludzie, którzy drwili sobie z hasła samookreślenia narodów, póki czuli się militarnie silni, którzy zasady demokracji depcą w kraju własnym i uporczywie trzymają się u władzy, wbrew woli większości narodu.

Tacy ludzie nie mogą być przedstawicielami Polski, nie posiadają bowiem zaufania ani demokracji polskiej, ani demokracji innych narodów.

J. M. B.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Lenin o wolności.

Organ bolszewicki „Proletarskoje Echo“ ogłasza przemówienie Lenina, wygłoszone przezeń w Serpuchowie dn. 13-go czerwca. Lenin gwałtownie wystąpił przeciwko mieńszewikom i eserom za ich wychwalanie wolności osobistej.

„Wolność“ — rzekł Lenin — „jest to wymysł burżuazji, za którym ukrywa się niewola ekonomiczna. Rosja musi się pozbyć tego poglądu, jakoby można było osiągnąć szczęście, pozwalając każdemu robić to, co mu się podoba. Rosji potrzeba żelaznego rządu (!), składającego się z kilku ludzi o jasnych umysłach i wyraźnej świadomości klasowej. Na szczęście Rosja posiada taki rząd.

Każdy Rosjanin ma prawo być proletarjuszem i powinien być z tego dumny, ale nie ma on prawa do samowoli, do unikania niebezpieczeństwa, gdy sprawa uzbrojonego proletarjatu jest zagrożona. Dąsanie się i zrzędzenie, są to takie same przejawy zdrady, jak intrygi z białymi reakcjonistami i karane będą z taką samą surowością.

Związki zawodowe tracą samodzielność.

W tejże mowie Lenin zapowiedział, że związki zawodowe będą wkrótce przekształcone w departamenty państwowe, ponieważ wykazały swą bezużyteczność, jako samodzielne organizacje. Każdy związek będzie skierowany do odpowiedniej gałęzi Najwyższej Rady Ekonomicznej i oddany pod nadzór komitetu, złożonego z jednego urzędowego, i dwóch zaufanych komunistów z pośród robotników.

Z powyższego widać, że system sowiecki w Rosji wyradza się coraz bardziej w organizację biurokracji komunistycznej, podlegającej żelaznej dyscyplinie kilku ludzi, stojących na czele rządu.

Wrażenia Roberta Williamsa.

Jeden ze skrajnie lewicowych członków delegacji angielskiej — Robert Williams — po powrocie z Rosji drukuje wrażenia swe w „Daily Herald“. W pierwszym artykule podkreśla na początku odmienne wrażenie, jakie wywiera na przybyszu Rosja sowiecka. Zwiedzając Paryż, Berlin, Brukselę, czy Wiedeń, nie wychodzimy poza sferę kulturalną Londynu. Natomiast w Petrogradzie i Moskwie czujemy, że jesteśmy w obliczu nowej cywilizacji.

Udając się do Kremlu na rozmowę z Leninem, Williams w większym znalazł się strachu — jak sam wyznaje — aniżeli przed wizytą u Lloyd George'a lub Asquith'a, albowiem czatownicy z najeżonymi bagnetami pilnie badali jego paszport, pomimo iż miał przewodnika.

Lenin zrobił nań wrażenie swą prostotą i brakiem przesady. Natrafił na młodego rzeźbiarza, który modelował głowę Lenina. W rozmowie Williams przekonał się, że Lenin pokłada wielkie nadzieje w rewolucji światowej; wierzy on, że w Anglji wkrótce dojdzie do władzy klasa robocza, jeśli nie sama, to wespół z inną partją. Lenin jest zdania, że Clynes, Thomas, Henderson, a być może też Macdonald i Snowden podzielą los Kiereńskiego w Rosji. Ale panowanie ich nie przyniesie proletarjuszowi angielskiemu większej korzyści, aniżeli panowanie Noskego i Scheidemanna w Niemczech.

W sprawie wojny z Polską oświadczył Lenin, że Anglja popierała Polskę i wyśmiał twierdzenia Bonar Lawa, że amunicji dostarczono Polsce dla zapobieżenia atakowi ze strony Rosji. Najlepszą odpowiedzią dla Bonar Law'a jest oświadczenie Cziczerina, że nader umiarkowane warunki, proponowane Polsce, przyjęte zostały jako dowód wewnętrznej słabości Rosji i spowodowały ofensywę polską.

Anglja a Wrangel.

Generał Rewiżyn, wzięty do niewoli przez bolszewików, oświadczył, że Wrangel otrzymuje broń, ekwipunek i amunicję przeważnie z Anglji. Francja jest na drugiem miejscu. Wielkie okręty angielskie wspomagają Wrangla z morza i dostarczają mu paliwa z Batumu.

W angielskiej Izbie Gmin zapytał pos. Kenworthy, czy prawdą jest, że do Londynu

przybywa Struwe, minister spraw zagranicznych Wrangla, czy władze angielskie wpuszczą go do Anglji i czy będą nawiązane z nim stosunki urzędowe. Przedstawiciel rządu odpowiedział twierdząco na pierwsze dwa pytania, a przecząco na trzecie pytanie.

Warunki wręczone Krasinowi przez Lloyd George'a.

Krasin, wyjeżdżając do Moskwy, otrzymał od Lloyd George'a notę, zawierającą warunki, które mają służyć za podstawę wznowienia stosunków z Rosją. Oprócz żądań zaprzestania akcji wrogiej i wtrącania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa, oraz zaniechania propagandy bolszewickiej, niema słowa o zwrocie długów carskich. Natomiast jest żądanie uznania przez sowiety należności za towary i usługi z czasów wojny. Tak donosi korespondent z Chrystjanji „Daily Heralda“.

Warunki powyższe zostały, jak wiadomo, przyjęte przez rząd sowiecki.

Krasin w dniach najbliższych wraca do Londynu.

Przemysłowcy niemieccy jadą do Rosji.

Wkrótce udaje się komisja rzeczoznawców w sprawach przemysłowych do Niemiec. Na czele komisji mają stanąć tajny radca Deutsch i b. podsekretarz stanu dr. August Müller.

Pociągi agitacyjne bolszewików.

Korespondent „Manchester Guardian“ podaje ciekawe szczegóły o metodach agitacyjnych bolszewików. Ogromnie rozwinięty jest system plakatowy. W każdej wiosce, w każdej chacie chłopskiej, na każdym dworcu pełno jest plakatów jaskrawych, poruszających najaktualniejsze tematy chwili, a więc wojny, traktowania chłopów przez obszarników białych gwardji, dezercji z armji czerwonej i t. p.

Oryginalne są pociągi agitacyjne. Jest ich pięć, a służą one do utrzymania stosunków prowincji z Moskwą. Rosja dzieli się na 5 okręgów, z których każdy ma swój pociąg agitacyjny, przystosowany do potrzeb miejscowych. Pociągi te nazywają się: „Lenin“, „Swerdłow“, „Rewolucja październikowa“, „Czerwony Wschód“ i „Czerwony Kozak“.

Organizatorem tych pociągów jest Burow. Wewnątrz wagonów pełno jest obrazów, przedstawiających dobrodziejstwa rządu sowietów, a z drugiej strony „piekło białych“, okrucieństwa caratu i t. p. „Czerwony Kozak“ ma 16 wagonów; jeden z nich mieści obrazy, drugi zawiera urządzenie radjotelegraficzne, trzeci wagon mieści drukarnię, bijącą 15 tys. egzemplarzy dziennie, tak iż okręg, obsługiwany przez pociąg ma najświeższe wiadomości; czwarty wagon ma kinematograf na 150 osób. Oprócz tego znajduje się też księgarnia, wagon dla instruktorów i t. d.

O przybyciu pociągu na stację zawiadamia się zgóry telegraficznie, aby sowiety miejscowe mogły się przygotować do korzystania z urządzeń pociągu.

Chlaśnięcia.

Feljetonik o „strachajłach“.

(Neuwertowi i Ignasiowi de Graty poprostu spać nie dają „siemiaczki-sołonuchy“, [1]) które żydówki sprzedają w koszykach na Nalewkach. — „Endusie“ chcą mieć monopol na akcję ochotniczo-werbunkową).

...Wpadłszy (widocznie z „lenia“) w jakąś „malinkonję“, [2])
Omało że nie krzyczą już: „Finis Poloniae!“ [3])
Nasze, podszyte „pitrem“ endeko-zdechlaczki,
Bo Ruchle na Nalewkach sprzedają „siemiaczki“!...

Cóżby to u nich powstał, ach, za „Zamarstynów“, [4])
Skoro ich w taki popłoch wprawia „sołonucha“,
Gdybym im tak się przyznał, że do bólu brzucha
Kiedyś, po mym „obiedzie“, najadłem się „blinów“!...

...Że ktoś kiedyś w „Ognisku“ zjadł se „kulebiaki“, [5])
Niema co znów z tej racji, ach, rozdzierać „khaki“!...
Oj, bredzicie, jakgdyby, ach, „wodził“ was „kusy“,
Rozhisteryzowane, endeckie nygusy!...

...Grubo się nie podoba to naszym endekom,
(Wrzeszczą, niby ktoś, komu w oko leją lapis!),
Że nie pod ich wyłączną, „ojcowską“ opieką
Odbywa się w tej dobie ochotników zapis!...

Więc płacz dziś, w „rozpaczy“, ach, „bieliźnie białej“,
Że jęli się werbunku także i socjały,
Ci (wiadomo) „wrogowie Ojczyzny i Boga“!...
O, „klęsko narodowa“!... O, „tragedjo sroga“!...

...A ja, na ten ich lament „lu-ende-sokolski“,
(Choćby mnie mieli oplwać swej wściekłości „lawą“),
Powiem: Gdy idzie o byt, niepodległość Polski,
Tam P. P. S. najpierwsza głos zabrać ma prawo!...

Wacław Wolski.

---

[1]) Ziarnka słonecznikowe. [2]) Melancholję. [3]) Koniec z Polską! [4]) Hałas, rejwach. Zamarstynów — hałaśliwe przedmieście Lwowa. [5]) Rodzaj pieroga.

Z Norwegji.

(Korespondencja własna).

Chrystjanja, 8 lipca 1920 r.

W poprzednich korespondencjach przedstawiłem częściowo wzrost i rozwój Norweskiej Partj. Robot., dziś chcę w streszczeniu przesłać wam „Program i taktykę“ tej organizacji, która dziś odgrywa wybitną rolę w norweskiem życiu społecznem.

„Norweska Partja Robotnicza uważa dzisiejszy okres ekonomicznego i politycznego chaosu, który powstał po zbrodniczej wojnie, wywołanej przez rządy kapitalistyczne i ich bezplanową gospodarkę społeczną, za okres przejściowy z ustroju kapitalistycznego do socjalistycznego, Norw. Part. Robot. uważa przeto, że trudności i zawikłania tak w aprowizacji, jakoteż w przemyśle nie dadzą się usunąć bez socjalizacji wielkiej produkcji i bez kontroli społecznej nad handlem i wymianą.

Aby spełnić należycie swe zadania, które przez samo życie zostały włożone na barki pracującej ludności Nor. Part. Robot. wysuwa na dziś program, najważniejsze punkty którego przytaczamy:

Wywłaszczenie prywatnego kapitału, który jest użyty w celach wyzysku. Za środki pomocnicze i przejściowe służące do tego celu, uważamy między innemi, podatek postępowy od prywatnego kapitału i silne ograniczenie prawa spadkowego. Efektywne ograniczenie zysków z kapitału.

Socjalizacja produkcji przemysłowej, komunikacji społecznej i socjalizacja obrotu. W pierwszym rzędzie należy uspołecznić banki i wszelkie instytucje ubezpieczeń, wielki handel, komunikację okrętową, źródła surowców i siły jak wodospady, kopalnie i lasy, i te przemysłowe przedsiębiorstwa, których stopniowy ekonomiczny i techniczny rozwój wymaga ogólno-społecznych zarządzeń. Regulacja handlu detalicznego. Rozszerzenie komunalnej (gminnej, magistrackiej) i kooperatystycznej produkcji i wymiany.

Socjalizacja gruntów pod budowle i domy handlowe, socjalizacja wielkich domów pomieszkalnych i wogóle zabudowań na wielką skalę o charakterze miejskim. Społeczna kontrola nad mieszkaniami i ich wynajmem. Społeczna budowla domów pomieszkalnych. Zniesienie militaryzmu i sądów wojskowych. Zmiana podatku cłowego na podatek bezpośredni. Magistrat, gmina otrzymuje nieograniczone prawo ściągania podatku przy utworzeniu skali niepłacących podatku, uzależnionego od wielkości obowiązków rodzinnych. Całkowite upensjonowanie społeczne. Całkowite uspołecznienie opieki lekarskiej.

Szkoły ludowe stanowią jedną wspólną szkołę dzieci. Możność dla wszystkich zdobycia całkowitego wykształcenia, bez różnicy, czy rodzice mają na to potrzebne zasoby. Zwalczanie alkoholizmu przez prawodawstwo.

Program rolny.

Naturalne bogactwa Norwegji, jak ziemia, las, morze mają należeć wraz z narzędziami produkcji do norweskiego ludu pracującego. Własność rolna, wraz z zabudowaniami i inwentarzem, uprawiana przez jednego właściciela, bez najemnej siły roboczej, pozostaje prywatną własnością. Wszelkie opłaty za arendę prywatnym kapitalistom odpadają.

Wielka własność, jakoteż ziemia źle uprawiona lub leżąca odłogiem podlega socjalizacji.

Posiadłości, które nadają się do wielkiej zbiorowej produkcji podpadają pod zarządy społeczne i zostają wspólnie uprawiane w ten sposób, aby jaknajlepiej ochronić robotników od wyzysku.

Ziemia, która nadaje się do uprawy pojedyńczej oddana zostaje na własność bezrolnym robotnikom. Las i produkcja leśna ulegają socjalizacji.

Aby wcielić w życie niniejszy program zostają utworzone we wszystkich gminach „Rady chłopskie“, których pierwszem zadaniem będzie wprowadzenie współpracy w uprawie ziemi i wymiany produkcji; aby ziemia, która nie jest uprawianą, lecz nadaje się do uprawy, została oddana bezrolnym robotnikom, aby ziemia wynajmowana, uprawiana przez najmitów, ziemia pod budowle—została oddaną na własność uprawiającym ziemie; aby duże własności nadające się na parcelacje zostały oddane bezrolnym robotnikom; aby rolnicy mogli otrzymać bezprocentową pożyczkę na odbudowanie i inwentarz pod kontrolą „Rady chłopskiej“.

Sprzedaż ziemi i lasów odbywa się pod kontrolą społeczną.

Przy przeprowadzeniu niniejszego programu państwo spłaca właścicielom odszkodowanie w wysokości wytworzonej wartości, przez właściciela, jego rodziców, lub dzieci. Większe wynagrodzenie wyjątkowo może być wypłacone w tym wypadku, jeśli ziemia była otaksowana za niską cenę.

Powyższy program został przyjęty na zjeździe Norweskiej Partji Robotniczej w 1920 roku.

Co do taktyki, to jak już zaznaczyłem w poprzedniej korespondencji, N. P. Rob. uznaje się za partję rewolucyjno-proletarjacką, która przyłączyła się do III międzynarodówki, przyjmując jej metody walki, t. jest w teorji tak się to nazywa. Jeżeli chodzi o praktyczną stronę działalności Nor. Par. Rob. to muszę zaznaczyć, że jednak nie jest ona tak „rewolucyjną“ jak naprz. nasi „komuniści“ (!).

Norweska Par. Robotnicza bierze czynny udział w parlamencie i w jego wszystkich komisjach. Choć organ centralny „Socjal-Demo-

---

9)

Wilk Fenrir.

POWIEŚĆ FINANSOWA.

Tłomaczenie.

D-r Franken.

Chrystjanja, 28 kwietnia 1909 r.
Karl Iohansgade.

Szanowny Panie Radco Komercyjny!

W dn. 1 maja projektowaliśmy uskutecznić pierwszą wpłatę do kasy bankierskiego domu p. Sorelsena. Śpieszę przeto przesłać na ręce Sz. Pana swoje sprawozdanie, aby przed tym dniem jeszcze mógł je Sz. Pan przeczytać.

Jak już donosił Sz. Panu p. Sorelsen w zeszłym tygodniu odbyło się założenie związku finansowego, który będzie podstawą nowego norweskiego banku finansowego. Uczestnicy zobowiązali się zakupić akcje w ten sposób, aby na 1 października 1910 r. był wpłacony cały kapitał na ustaloną przez nas sumę. W imieniu Handlowo-Przemysłowego Banku umowa została podpisaną przezemnie na mocy danego mi w tym specjalnie celu upoważnienia. Należną od nas ratę możemy tedy wpłacić do firmy Sorelsena.

Udział w „Dagbladet“ będzie nas kosztował, dzięki umiejętnym zabiegom p. Sorelsena, nie więcej ponad 120.000 marek. Wydatkowaną będzie ta suma przeważnie na techniczne ulepszenia, które umożliwią zwiększenie formatu i pomnożenie nakładu gazety. Jednakże pewna część pieniędzy użytą zostanie również i na cele propagandy, która zapowiada dla nas wielce pomyślne rezultaty. Prócz tego w odpowiedniej chwili zacznie wychodzić dwa lub trzy razy w tygodniu specjalny dodatek do gazety, poświęcony zagadnieniom ekonomicznym — pierwszy tego rodzaju dodatek. Dodatek ten będzie redagowany u p. Sorelsena. Aby ustalić polityczną i ekonomiczną linję gazety, będzie powołana specjalna komisja przy redakcji, i w komisji tej decydujący głos będzie miał zarząd nowego banku. Przyszły czwarty dyrektor, p. Lars Stergard, piszący jędrnym i barwnym stylem, będzie pisał artykuły wstępne według Pańskich czy moich brulionów.

Zapewne Handlowo-Przemysłowy Bank otrzymał już list od jednego z pracowników tutejszych p. Brandta, który się zwraca z propozycją współpracy, jako korespondent.

Załączam tłomaczenie artykułu „Nasze stanowisko“, który należy uważać za deklarację programową radykalno-liberalnej partji. Artykuł ten, proponujący specjalne opodatkowanie wszystkich stacji hydraulicznych, wywołał pomyślną dla nas zniżkę kursu papierów wodnych.

Wyrazy szacunku łączę wdzięczny zawsze
Dr. Walter Franken.

(1-szy załącznik).

„Norske Intelligents Sedler“ z dn. 26-go kwietnia 1909 r.

Nasza prasa polityczna różnych kierunków omawia kwestje związane z mającym się odbyć walnem zgromadzeniem „Norweskiego zrzeszenia eksploatacji siły wodnej“. Zebranie to ma pono zadecydować o jego stosunku do akcji czynników politycznych, zwalczających cudzoziemców i do sesji jesiennej storthingu. Nie wchodząc w rozważanie kwestji, czy może wogóle być mowa o jakimkolwiek nastroju wrogim w stosunku do cudzoziemców, czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że nie widzimy bynajmniej żadnych powodów do niepokoju. Nie ulega najmniejszej kwestji, że osoby, zainteresowane w eksploatacji energji wodnej użyją wszelkich sposobów, aby wpłynąć na prace storthingu podczas najbliższej sesji w myśl swoich interesów. Z tego powodu nie można podnieść żadnego zarzutu, dopóki stosowane są środki zgodne z prawem (sądzimy, że użycie innych metod działalności w naszym kraju jest wręcz niemożliwe). Żaden najradykalniej usposobiony liberał nie stanie na innem stanowisku jak to, że każdemu obywatelowi przysługuje prawo obrony swoich interesów.

Inna kwestja, czy interesy grona przedsiębiorców zgodne są z interesami całego społeczeństwa. Kto, jak my, uznaje starą manczesterską formułkę „laisser faire laisser passer“ za nieodpowiednią do rozwiązania współczesnych zagadnień gospodarczych, ten będzie musiał szukać nowych dróg i nowych metod. Lecz przedewszystkiem należy znaleźć jasną odpowiedź na pytanie: w jaki sposób zorganizować eksploatację tych wartości gospodarczych, by potem społeczeństwo nie uległo wcześniej czy później wyzyskowi ze strony monopolistycznej organizacji; bowiem siłą rzeczy posiadają one charakter wybitnego ciążenia do organizacji zcentralizowanych — do monopolu. Gdy czyta się w organie socjalno-demokratycznym odpowiedź: „nacjonalizacja“, to nie należy zapominać, iż kwestja ta posiada również odwrotną stronę. Mianowicie, nasuwa się drugie pytanie: w jaki sposób należy zorganizować eksploatację, aby przy zachowaniu interesów całego społeczeństwa, znalazło się również miejsce i dla inicjatywy prywatnej.

Każdy orjentujący się w tych sprawach doskonale wie, że przeprowadzenie zasad nacjonalizacji drogą upaństwowienia odnośnych zakładów pociągnie za sobą u nas, jeśli nie zupełny upadek ich działalności, to w każdym razie zahamuje w znacznym stopniu tempo ich dalszego rozwoju. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nasze „społeczeństwo“ czy państwo nie mają żadnych danych do tego, aby postawić na należytej stopie eksploatację sił wodnych. Sprawę tę dyskutowano i uzasadniano niejednokrotnie, sądzimy więc, że zbytecznem jest dłużej się nad nią zastanawiać.

Nawet gdyby organizm gospodarczy, jakim jest Norwegja, istotnie miał możność zaprowadzenia wszystkich urządzeń niezbędnych, by produkcyjnie wyzyskać największe w świecie źródła energji wodnej, — nawet wówczas pozostalibyśmy przeciwnikami społeczno-socjalistycznych form ich organizacji. Nie potrafimy nawet wyobrazić sobie, aby udział żywiołowej i twórczej pracy Cezarów i Napoleonów życia gospodarczego dziś stał się wyłączonym zwłaszcza w dziedzinach, które zapewne odmienią kiedyś cały wygląd zewnętrzny gospodarstwa światowego. Nie możemy pragnąć, by w miejsce olbrzymich rzutów ducha ludzkiego, by w miejsce twórczego genjusza, głównym motorem życia gospodarczego stały się zarządzenia administracyjne, rządowe narady i projekty; gdyż rezultat takiej przemiany stałby się w życiu Ojczyzny naszej faktem ujemnym, produkcja kraju obniżyłaby się znacznie i dalszy rozwój gospodarczy mógłby się odwlec na długie lata.

Sądzimy przeto, iż o wiele słuszniejsze są założenia, przyjęte za podstawę dekretu tymczasowego z r. 1906. W tymże duchu opiewają nieco późniejsze zarządzenia prawodawcze w poszczególnych kantonach Szwajcarji i Wielkiego Księstwa Badenji. Jak i u nas, w tych krajach odnośne dekrety głoszą: „ograniczenie wolności koncesji“. Gdy po 60—80 latach koncesja przechodzi na własność państwa, to nieraz może się wydarzyć, że wielce korzystnem jest dla państwa nowe urządzenie, zbudowane wysiłkiem konkwistadorów gospodarczego życia.

Lecz nie ulega również wątpliwości, że tak samo, jak ongiś któryś Kortez wysyłał do swego króla okręty pełne złota, niechże dziś przemysłowcy, zdobywający nasze siły wodne, płacą daninę na rzecz naszego ludu.

Możliwem jest, a również koniecznem, by każda siła końska na stacjach hydraulicznych, została obciążona na mocy odpowiedniej ustawy specjalnym podatkiem. U nas należy przeprowadzić to samo prawo jakie uchwalone zostało w Szwajcarji i Badenji. W owych krajach prawo ograniczające w podobny sposób wolność koncesji nie zatamowało bynajmniej rozwoju przemysłu, opartego na sile wodnej, sądzimy więc, że nie zatamuje go i u nas, zwłaszcza że posiadamy pod tym względem jaknajpomyślniejsze warunki zewnętrzne. Energja wodna dla nas winna się stać tem samem, czem dla Prus stały się koleje żelazne.

Podczas najbliższej sesji storthingu zadaniem największych jego frakcji — radykalno-liberalnej i demokratycznej — stanie się przeprowadzenie tego dekretu, mającego się stać pierwszym krokiem na drodze do rozwiązania naszych najważniejszych problematów gospodarczych.

(d. c. n.)

W niedzielę, dnia 18 lipca r. b. o godz. 10 rano odbędą się 3 Wielkie Wiece w następujących punktach:

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedm. 66.
Teatr Powszechny (sala letnia) róg Leszna i Żelaznej.
Teatr „Promenada" w Mokotowie, ul. Belwederska.
Przemawiać będą: Barlicki, Dobrowolski, Daszyński, Czapiński, Jaworowski, Perl, Piłacki, Szczypiorski, Ziółkowski, Ziemięcki i inni.

kraten" zaznacza, że praca parlamentarna nie wyzwoli robotnika, to jednak partja czyni przygotowania do następnych wyborów.

Nor. Part. Rob. bierze czynny udział w zarządach miejskich i gminnych, starając się w ten sposób pracować dla dobra ogólnego. Członkowie partji są na różnych stanowiskach społecznych i rządowych — zdobywając coraz więcej placówek w życiu społecznem.

N. P. R. prowadzi wytężoną pracę agitacyjną i oświatową, organizacyjno-zawodową i kooperatystyczną, jednem słowem uważa za dobre i niezbędne wyzyskanie wszelkich możliwości, które przybliżają robotników do zwycięstwa i ulepszają jego położenie ekonomiczne i polityczne.

W ostatnim czasie Partja poświęca dużo pracy wprowadzania „Rad Produkcyjnych", które mają służyć za bezpośrednie organy pomocnicze do urzeczywistnienia socjalizacji.

Partja tworzy „Rady Robotnicze", „Rady chłopskie", „Rady Rybackie", „Rady żołnierskie", które mają przedewszystkiem służyć za organy pomocnicze w fachowym ruchu; aby zapoznać się z kierownictwem produkcji i całkowitem obrotem dopuszcza się do wyborów przedstawicieli w tych radach nietylko partyjników — lecz wszystkich pracowników w przedsiębiorstwach — mając na celu, aby rady te były reprezentowane przez ogół pracujący. Aby uzupełnić zdolność rady do ewentualnego objęcia kierownictwa produkcji do „rad" tych są również wybierani majstrowie, inżynierowie, technicy i t. d., jednak zagwarantowana jest liczebna przewaga głosów robotniczych.

W tworzeniu tych rad, wyraża się ta „rewolucyjność" N. R. P. która mimo to, że oświadcza: „proletarjat nie może czekać na swoje wyzwolenie, aż osiągnie większość w parlamencie, lecz może skorzystać z rewolucyjnych środków, aby zdobyć władzę polityczną w kraju — przy pierwszej nadającej się okazji", to jednak pilnie baczy na to, aby robotnik norweski nie dał się sprowokować do jakichkolwiek bądź ekscesów — pilnie przestrzega dyscypliny partyjnej i organizacyjnej swoich członków, rozumiejąc nad wszystko że „tych rewolucji" się nie „fabrykuje", lecz proletarjat powoli zostaje przyszykowany i organizowany w silne organizacje, gdzie otrzymuje uświadomienie tak o ważności celów, jak i trudnościach ich wypełnienia.

Taktyka N. P. R., pomimo jawnej i wielkiej sympatji partji dla sowieckiej Rosji—wcale nie jest podobna do taktyki komunistów. Przedewszystkiem partja uświadomiła sobie zadania chwili i rozwiązuje bardzo praktycznie wszelkie zawikłania — tak, że partje wrogie ruchowi socjalistycznemu, partje burżuazji norweskiej nieraz głosują za wnioskami wystawionemi w sejmie przez S. D.

N. P. R. czyni wszystko co czas i chwila od niej wymaga, posługując się wszelkiemi legalnemi środkami walki, jednak nie ulega wątpliwości, że partja jest przygotowana na wszelki wypadek prowokacji ze strony burżuazji która, jak zaznaczyłem w poprzedniej korespondencji, zlękła się wzrostu partji, przygotowała się do zbrojnego zduszenia ruchu robotniczego w Norwegji — licząc na wsparcie ze strony rządu w tym celu.

Robotnik norweski jednak obecnie reprezentuje taką siłę — że burżuazja napewno namyśli się dobrze, póki uczyni krok do zbrojnego wystąpienia.

Partja stara się dostosować swe kroki do potrzeb chwili i warunków, co też jest najmądrzejszem stanowiskiem taktycznem w obozie Socjal-Demokracji.

J. Trzebiński.

Wiece P. P. S.

Wczorajszy wiec, urządzony przez O. K. R. oraz Radę Del. Rob. N.-S. zgromadził w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz na ulicy przed gmachem z górą 10 tysięcy uczestników, wobec czego odbyły się dwa wiece. Jeden w sali, drugi na podwórzu, przylegającem do gmachu Muzeum. Zarówno sala, jak podwórze były przepełnione po brzegi. Wiec otworzył tow. Szczypiorski, proponując na honorowego przewodniczącego weterana polskiego socjalizmu tow. Bolesława Limanowskiego. Przemawiali towarzysze: Bolesław Limanowski, Perl, Ziemięcki, Jaworowski i Piłacki. Jednocześnie w podwórzu przemawiali towarzysze: Szczypiorski, Gardecki, Łopuska, Dąbrowski i inni.

Tow. Limanowski stwierdził, że chcemy pokoju, byle nie haniebnego, opartego na wolności ludów, tow. Ziemięcki mówił o konieczności odparcia najazdu bolszewików, zawarcia szybkiego pokoju i utworzenia rządu ludowego, tow. Perl streścił zadania chwili w trzech słowach:

obronność, pokój, Rząd ludowy.

Rezolucja przyjęta w sali:

Zebrani na wiecu w sali Muzeum Przemysłu robotnicy uchwalają:

I. Polska klasa robotnicza, która przez długie lata ofiarnie walczyła o niepodległość kraju, dając w tej walce krew i wolność swoich synów — obecnie, gdy niepodległość kraju jest przez ofensywę wojsk rosyjskich zagrożoną — będzie bronić jaknajofiarniej niepodległości i wolności Polski.

II. Hasłem mas robotniczych obok bezwzględnej obrony kraju, jest szybki demokratyczny pokój. Do takiego pokoju dążyć będziemy.

III. W obecnem krytycznem dla kraju momencie uratować niepodległość Polski — obronić granice — zawrzeć pokój sprawiedliwy może tylko rząd, oparty o zaufanie mas ludowych. Żądamy ustąpienia rządu p. Grabskiego. Żądamy rządu robotniczo-włościańskiego.

Niech żyje niepodległość Polski!
Niech żyje socjalizm!
Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Rezolucja przyjęta w podwórzu.

Zebrani na wiecu P. P. S. w dn. 14 lipca uchwalają:

Obowiązkiem proletarjatu polskiego jest obrona Niepodległości, która dla polskiej klasy robotniczej jest podstawowym warunkiem urzeczywistnienia socjalizmu. Ku obronie tej Niepodległości klasa robotnicza skierować winna wszystkie swoje wysiłki.

Zebrani stwierdzają, że dążeniem rządu polskiego winno być zawarcie szybkiego demokratycznego i sprawiedliwego pokoju, zabezpieczającego Niepodległość Polski, oraz opartego o zasadę samostanowienia narodów, mieszkających między Polską i Rosją.

Taki pokój zawrzeć będzie mógł tylko rząd robotniczo-właściański.

Rząd rob.-włośc. daje gwarancję, że tylko on uratuje niepodległość Polski, oraz uchroni kraj od ruiny gospodarczej, wprowadzając daleko sięgające reformy demokratyczne, polityczne i społeczne.

Z terenów plebiscytowych.

Umieszczamy poniżej korespondencję, która, aczkolwiek była pisana przed plebiscytem, jednak nie straciła swej wartości, jako malująca stosunki w Warmji i na Mazurach.

„Cała falanga niemieckich nacjonalistów i hurra-patrjotów rozwinęła swoją agitację i terorystyczną robotę; zażarcie bronią Niemcy urodzajnej warmijskiej ziemi, bo nie ludu, który stale i ustawicznie demoralizują, oraz zatruwają w nim duszę zapomocą zręcznie obmyślanego i sprawnie funkcjonującego przy pomocy sutego nakładu pieniędzy aparatu antypolskiego.

Nietylko nacjonaliści niemieccy prowadzą tę ohydną walkę z duszą ludu polskiego, lecz także i esdecy-szajdemanowcy, którzy to od kilku lat idą na pasku pangermańskiej sfory. Zaprzedali szajdemanowcy na liche ochłapy władzę swoją robotniczą i socjalistyczną ideologję i zniżyli się oni do roli sługusów najczarniejszej reakcji junkierskiej i niemieckiego kapitalizmu. W suto zakrapianych patrjotycznemi frazesami, mowach wiecowych, wzywają oni robotników nawet i polskihc, by głosowali wraz z Niemcami. Zapomnieli szajdemanowcy słów wielkich nauczycieli i apostołów niemieckiego socjalizmu Marxa, Liebknecha, Kautskiego i wielu, wielu innych, którzy głosili prawo narodów do samostanowienia o sobie, którzy uznawali historyczne prawa narodów, wolność i równości zarówno jednostek ludzkich, jak i narodów.

Jako żywy przykład nie patrjotycznej, lecz wprost nacjonalistycznej i reakcyjnej polityki szajdemanowców może służyć esdecki wiec w Sztumie, zwołany do sali „Strzelnicy" w sobotę, dn. 3 lipca b. h. Jako główna referentka, przemawiała pani (bo hańbą jest dla socjalisty nazywać szajdemanowców — towarzyszami) Wohlgemutowa, b. poseł do b. Zgromadzenia Narodowego. P. Wohlgemutowa, nawiasem mówiąc, jest jedną z ofiar ostatnich wyborów niemieckich, podczas których świadomi robotnicy niemieccy zerwali z obłudną i oportunistyczną polityką Noskego, Eberta i Hörsinga, oddając swe głosy na prawdziwych socjalistów — niezawisłych.

P. Wohlgemutowa w szumnych, lecz również i fałszywych słowach wychwalała „ład i porządek", panujący w Niemczech, co parę słów wskazywała ona na klasową politykę esdecji, na wielkie zdobycze robotników niemieckich w okresie panowania Eberta i Scheidemanna. Na zakończenie wezwała wszystkich robotników, by oddali swe głosy na Niemców. Słowa takie, jak Vaterland, Heimat, nie schodziły jej wcale z ust i tylko od czasu do czasu były przeplatane frazesami o robotniczem stanowisku szajdemanowców.

W dyskusji zabrał głos w imieniu P. P. S. tow. Bronisław Ganzke, który w rzeczowy sposób w silnych i dobitnych słowach wykazał obłudę i zaprzaństwo w polityce szajdemanowców. Tow. B. Ganzke w krótkiem i zarazem treściwem swojem przemówieniu poddał druzgocącej krytyce całokształt postępowania esdeków. Wspomniał tow. Ganzke o podstawowych zasadach socjalizmu, — o wolności i równości narodów, które szajdemanowcy nietylko że zdradzili, ale nawet zdeptali własnemi nogami. Jednem słowem tow. Ganzke przemawiał jako socjalista do socjalistów, jako towarzysz do towarzyszów. Lecz zawiódł się, gdyż w rzeczywistości przemawiał do hakatystycznej tłuszczy, a nie do uświadomionych i uczciwych socjalistów i towarzyszów niemieckich.

Śmiała ta mowa tow. Ganzkego nie przypadła do gustu sztumskim szajdemanowcom, którzy przez cały czas wyli i przeszkadzali mu mówić.

Gdy tow. Ganzke począł piętnować nacjonalistyczną i hakatystyczną politykę niemieckich esdeków, kilku z obecnych na sali skoczyło ku niemu, chcąc go bić. Ale dzięki odwadze nielicznych polskich sokołów, znajdujących się na sali, towarzysz nasz został uratowany.

Rozjuszony tłum rzucił się do bójki z naszymi sokołami. Bójka przybrała większe rozmiary, dzięki podszczuwaniu przez burmistrza, Niemca, Schreedera. Źli i rozjuszeni Niemcy nie wiedzący, kto jest Polakiem, a kto Niemcem, zaczęli się wzajemnie tłuc; rezultatem czego było kilku nawet ciężko rannych, ociekających krwią Niemców i przewrócona, oraz pobita przez tych samych Niemców, p. Wohlgemutowa. Podczas bójki powstała taka panika i zamieszanie, że wszyscy Niemcy, nie biorący udziału w bójce, uciekali przez okna, wybijając omal że nie wszystkie szyby. Całe to zajście, aczkolwiek z humorystycznem zakończeniem, jasno wskazuje na „socjalistyczne" i „klasowe" stanowisko szajdemanowców, którzy zeszli z drogi, prowadzącej ku socjalizmowi i, zaprzedawszy swoją ideologję, kurczowo chwycili się władzy, by później na ulicach Berlina, Hamburga i innych miast niemieckich, oraz na obszarach Górnego Śląska przelewać niewinną krew robotniczą.

A. Wronicz.

Sztum, 9 lipca 1920 r.

Z prowincji.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Gospodarka Okręgowych Komisji Ziemskich).

Zarząd Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywców, instytucji liczącej około 4000 członków, wniósł do Min. Rolnictwa zażalenie w którem donosi, że dowiedziawszy się w marcu r. b. o mających być wydzierżawionemi majątkach państwowych w okolicach Lublina, postanowił poczynić starania o wydzierżawienie jednego z tych majątków, aby zabezpieczyć swym członkom jarzyny, jak kartofle, kapustę, buraki i t. d.

Związek złożył podanie w Min. Roln. z prośbą o wydzierżawienie folwarku państwowego „Biskupie" oddalonego o 6 wiorst od Lublina lub też folwarku „Prawiedniki", byłego majoratu, również w okolicach Lublina położonego.

Podanie to wręczono Vice - Ministrowi Panu Chmielewskiemu, który odesłał petentów do Głównego Zarządu Dóbr Państwowych, stąd zaś odesłano do Okręgowego Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu.

Tutaj odczuli delegaci Związku pewnego rodzaju obrazę urzędników, za to, że nie zwrócili się odrazu do Okręgu, a zaczęli starania od władz wyższych. W praktyce odbiło się to na wygórowanych warunkach, jakie postawiono przy pertraktacji o dzierżawę „Biskupia", pomimo, iż tym, którzy poprzednio ubiegali się o Biskupie stawiano warunki dogodniejsze. Pomimo to delegaci postanowili zgodzić się na te warunki. Ponieważ już była najwyższa pora do uprawy roli (połowa kwietnia), a chętnych na dzierżawę nie było — proponowano natychmiast podpisać kontrakt, delegaci zaś nie chcieli tego uczynić przed opisem remanentów. Z listem do Okręgu od Inspektora lubelskiego wrócili do Lublina aby zrobić spis inwentarza i zboża na zasiew.

Na miejscu okazało się, że p. Aleksander Freytag, dotychczasowy dzierżawca „Biskupia", który otrzymał od poprzedniego dzierżawcy, a ten od majoratu, folwark obsiany z inwentarzem wywozi nietylko inwentarz swój i nie swój, ale i wszystko zboże które zostało na zasiew. Widząc to ogałacanie majątku, które wydało się zbrodniczem nawet p. Inspekt., delegaci zwrócili się z listem do Okręgu z zawiadomieniem o stanie spraw folwarku i z prośbą o zabronienie wywozu zboża na zasiew, ewentualnie o zakup tego zboża dla Związku. List ten zawiózł do Radomia p. Inspektor Kraszewski, który udał się tam właśnie dla zasięgnięcia wskazówek jak ma postąpić wobec machinacji p. Freytaga. W odpowiedzi na ten list otrzymał Związek zawiadomienie, że wobec tego, iż nie chce przyjąć majątku w stanie takim w jakim on się obecnie znajduje — „Biskupie" zostało wydzierżawione komu innemu.

Decyzja ta była zupełną niespodzianką wobec trwających układów, nie można jej było przyjąć inaczej jak za szykanowanie, to też Związek postanowił zaprotestować. Złożono memorjał p. Min. Rolnictwa z opisem całego zajścia i z prośbą o polecenie Okręgowemu Zarządowi wydzierżawienia „Prawiednik". Wobec nieobecności w Warszawie p. Ministra, memorjał przyjął Pan Vice - Minister Chmielewski, który oddał go z powrotem, podpisując polecenie, skierowane do Radomia, aby sprawę Związku przychylnie i w krótkim czasie załatwiono.

Po przyjeździe do Radomia Okręgowy Zarząd oświadczył, że gotów jest wydzierżawić „Prawiedniki", ale tylko na rok jeden, gdyż nie wie, czy Urząd Ziemski nie zażąda tego folwarku do parcelacji. W Warszawie powiedziano, że nie mają nic przeciwko temu, aby kontrakt zrobiony był na trzy lata. W Radomiu, umówiono następnie szczegóły kontraktu, poczem obiecano przysłać urzędnika dla spisania inwentarza i stanu zasiewów oraz ostatecznego zredagowania kontraktu. Opierając się na zapewnieniach Urzędu Związek zaangażował agronoma, zaczął się starać o konie od wojskowości— zawiadomił członków o rozszerzeniu swego gospodarstwa i uzyskał zapewnienie poparcia pożyczki wewnętrznej na wypadek, gdyby większe nakłady pieniędzy były potrzebne. Ale oto związek czekał kilka tygodni i w końcu otrzymał odpowiedź: „Prawiedniki" zostały wydzierżawione komu innemu".

A teraz należałoby zapytać czego chcą i do czego dążą Ci panowie urzędnicy — z Okręgowego Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu? Niechciałbym nazywać nieuczciwością postępowania tych panów, którzy naraziwszy społeczną instytucję „Lubelskie Stowarzyszenie Spożywców" na niesłychane straty z całym cynizmem po trzech miesiącach zwłóczenia dają odpowiedź: „iż majątek został komu innemu wydzierżawiony".

Ależ ci panowie ani chwili nie powinni znajdować się na posadach gdyż w ten sposób obniżają powagę Rządu Polskiego, wprowadzając miast bezstronności, jakieś widzimisię, tego lub innego urzędnika!

Czyż można, wobec takiego traktowania społecznych instytucji, myśleć na serjo o pracy gospodarczej czy społecznej w Polsce — o pracy, któraby pomogła do gospodarczego wzmocnienia się kraju?

Ciekawe czy na to zażalenie zareaguje Ministerjum Rolnictwa oraz Głów. Zarząd Dóbr Państwowych i czy Stowarzyszenie Lubelskie Spożywców otrzyma dzierżawę lub wynagrodzenie strat jakie poniosło z winy nieuczciwych panów urzędników Okr. Zarządu Dóbr Państw. w Radomiu.

M. Malinowski
poseł do Sejmu.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 163.

W kuluarach sejmowych od samego rana krążyły wieści, że klub „Wyzwolenie" złoży nagły wniosek w sprawie ujawnienia warunków pokoju z Rosją, omawianych przez p. Grabskiego w Spa. Wszyscy z zainteresowaniem oczekiwali dyskusji, jaka niewątpliwie wyłoniłaby się nad tym wnioskiem... prócz Rządu. P. Grabski wcale nie zjawił się w Sejmie, p. Sapieha przed wieczorem na chwilkę pokazał się na ławach rządowych, ale wkrótce znikł.

Gdy w końcu posiedzenia marszałek przystąpił do odczytania wniosków nagłych, m. in. wniosku pos. Poniatowskiego — na ławach rządowych nikogo nie było. Nie było odpowiedzialnych za naszą politykę zagraniczną przedstawicieli Rządu, którzyby mogli niezwłocznie zabrać głos, udzielić niezbędnych wyjaśnień i zadośćuczynić w ten czy inny sposób żądaniu wnioskodawców. Skutkiem karygodnej opieszałości i niedbalstwa pp. Grabskiego i Sapiehy doszło do burzliwych zajść, do czego w niemałym stopniu przyczynił się, jak zwykle nietaktowny marszałek.

P. marszałek swoim zwyczajem chciał z wnioskiem „Wyzwolenia" postąpić tak, jak z innemi wnioskami, i oznajmił, że odsyła go do komisji zagranicznej. Przeciwko temu zaprotestowali wnioskodawcy. P. Marszałek oświadczył wobec tego, że podda pod głosowanie Sejmu czy udzielić głosu wnioskodawcy dla uzasadnienia nagłości Pos. Poniatowski przedtem jednak zażądał głosu w sprawie formalnej, ale po wstąpieniu na mównicę, zamiast mówić w sprawie formalnej, uzasadniał nagłość swego wniosku. Marszałek wskutek tego odebrał mu głos.

Tymczasem pod wpływem słów pos. Poniatowskiego i sporu wynikłego między nim a Marszałkiem, na sali powstała awantura wskutek tego, że endek pos. Jakubowski, który odznaczał się w Sejmie tylko tem, że już kilka razy zupełnie niepotrzebnie rzucał się na trybunę, by przeszkadzać innym mówcom, i tym razem dopadł do pos. Poniatowskiego, by ściągnąć go z mównicy.

Wrzawa nie ustała nawet wtedy, kiedy Marszałek oznajmił iż zamyka posiedzenie i opuścił fotel prezydjalny. Dopiero, gdy zaczęto gasić światła, posłowie opuścili salę obrad.

Samowolne komentowanie regulaminu przez p. Marszałka było już nieraz przyczyną nieporozumień—i tym razem, w tak trudnej i przełomowej chwili, doprowadziło do zupełnie niepożądanych zajść w związku z najbardziej palącą i niepokojącą sprawą pokoju. Może wreszcie pod wrażeniem wczorajszego posiedzenia p. Marszałek zmieni swe postępowanie przestanie sabotować wnioski lewicy i traktować stronniczo wszystkie sprawy z endeckiego punktu widzenia.

Przebieg wczorajszych obrad nie wróżył tak burzliwego ich zakończenia. Młócono dalej sieczkę sejmową. Wśród powodzi drobnych ustaw przeszła niespostrzeżenie prawie ustawa o uregulowaniu obrotu z zagranicą i oddaniu całej sprawy w ręce przedsiębiorców-importerów, przeciwko czemu słusznie zaprotestowali tow.: Moraczewski i Diamand.

Przy okazji omawiania sprawy opałowej, p. Wierzbicki, endek od spraw przemysłowych, wyraził pobożne życzenie, aby skasowano angielską sobotę w kopalniach węgla i powiększono dzień pracy do 9 godzin. Tow. Diamand pohamował nieco zapędy p. Wierzbickiego i słusznie wskazał, że do podniesienia się wydajności w kopalniach węgla przyczynili się w niemałym stopniu organizacje zawodowe górników.

* * *

Początek o godz. 4 min. 30.

Własność niemiecka na odzyskanych terenach.

Pos. Z. Seyda zdawał sprawę z projektu ustawy o terenach o przelaniu praw skarbowych państw niemieckich oraz praw członków niemieckich domów panujących na skarb Państwa Polskiego.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Podwyższenie podatku gruntowego w b. zaborze austrjackim.

Referuje pos. Radiszewski. Obecnie podatek obliczany bywa na podstawie dochodu z roku 1864 — 65. Rząd proponuje podwyżkę podatku guntowego daleko mniejszą od zwyżki cen płodów rolnych. Efekt skarbowy będzie dość znaczny, zamiast 64 miljonów ma wpłynąć 151 miljonów. Dotychczas z morgi podatek w Małopolsce wynosił 1 mk. 49 fen. obecnie ma dojść do 14 mk. 11 fen.

W imieniu mniejszości komisji wypowiada się przeciwko podwyższeniu do 300 proc. czystego dochodu katastrofalnego i proponuje 200 proc., t. j. 10 razy więcej niż było przed wojną.

Po przemówieniu **pos. Szymborskiego**, który wypowiedział się przeciwżo poprawce p. Średniawskiego zabrał głos Wice - Minister Skarbu p. Rybarski. Stwierdza, że podatek gruntowy w dzisiejszej chwili nie jest ciężki, lecz, owszem, bardzo lekki. Należałoby podatek gruntowy podwyższyć w porównaniu z tem co było przed wojną, w tym samym stosunku, w jakim poszły ceny zboża. Skarb by na tem bardzo dobrze wyszedł, ale ten stosunek nie jest utrzymany.

W głosowaniu poprawka posła Średniawskiego upadła, gdyż głosowało za nią kilku posłów. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu według wniosku komisji.

Podatek gruntowy i podymny w b. Kongresówce.

Następnie pos. Radziszowski przedstawił sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o ustawie, dotyczącej ujednostajnienia i podwyższenia podatków gruntowych i podymnego w byl. Królestwie. Jest to ustawa analogiczna do poprzedniej, lecz dotycząca tylko Królestwa. Obecna ustawa powiększa stawki głównych podatków gruntowych 14-krotnie. Dotychczas z morga płacono podatku gruntowego, dodatkowych i podymnego 1,94 mk. rocznie, obecnie będzie się płaciło 15,19 mk, czyli nieco więcej niż w Małopolsce.

Pos. Kowalczuk proponuje poprawkę, aby podatek gruntowy dodatkowy pobierano w wysokości 100 proc. podatku gruntowego głównego, a obszary poniżej 30 morgów płaciły podatek gruntowy dodatkowy w wysokości 60 proc. podatku gruntowego głównego. Da to podwyżkę kilku miljonów i usunie pewną niewspółmierność między gospodarstwami folwarcznemi a drobnemi.

Sprawozdawca **p. Radziszowski** zgadza się na poprawkę; zgadza się na nią również wice - minister skarbu p. Rybarski i pos. Wojdaliński, pod warunkiem, że Rząd wyda rozporządzenie, aby przy parcelacji włościanin nie płacił wyższej stawki z powodu, że grunt jego był przedtem częścią całości większego majątku.

Ustawę uchwalono wraz z poprawką pos. Kowalczuka w drugiem i trzeciem czytaniu.

Miljard na zagospodarowanie odłogów.

Następnie poseł Głąbiński przedstawił sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej z rządowego projektu ustawy, uzupełniającej ustawę z dn. 13 lutego b. r. o przyznaniu 1 miljarda marek na zagospodarowanie odłogów gruntowych. W tej sprawie uzupełniającej idzie o to, żeby podania o pożyczki z otwartego na ten cel kredytu zwolniono od opłat stemplowych i komunalnych, dalej o to, żeby skrypty dłużne mogły być sporządzane także przed sędziami pokoju.

Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Kredyt dla Akademji Górniczej w Krakowie.

Przystąpiono do sprawozdania **pos. Majewskiego** o wniosku nagłym w sprawie uchwalenia nadzwyczajnego kredytu 10,000,000 mk. dla Akademji Górniczej w Krakowie, prosił o uchwalenie wniosku, że Sejm upoważnia Rząd do wyasygnowania kwoty niezbędnej do uruchomienia drugiego roku studjów na Akademji Górniczej w Krakowie.

Izba przyjmuje rezolucję.

Walka z epidemjami.

Rządowy projekt ustawy o stworzeniu Urzędu Nadzwyczajnego Komisarza Naczelnego do walki z epidemjami uzasadniał **pos. Meissner.** Na Wschodzie dotychczasowe zarządzenia nie wystarczają a tak zwany C. K. D-ur. nie dorósł do swego zadania. Wobec tego powstał projekt utworzenia Urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza, któryby był w stanie zapomocą szybszych decyzji zapobiegać szerzeniu się zarazy. Rada Ministrów powzięła uchwałę, aby ów Urząd stworzyć i powołała na to stanowisko profesora Godlewskiego.

Uposażenie pisarzy hipotecznych.

Po referacie **pos. Świdy** przyjęto ustawę o ujednostajnieniu uposażenia pisarzów hipotecznych w Okręgach Sądów Apelacyjnych w Warszawie i Lublinie, jakoteż ustawę o taksie tymczasowej dla pisarzy hipotecznych.

Rozszerzenie właściwości sądów pokoju.

Pos. Świda. Wzrost cen spowodował, iż wiele drobnych spraw należy obecnie do właściwości sądów okręgowych. Wskutek tego sądy gminne świecą pustkami, a okręgowe są przeciążone. Proponuje podwyższenie właściwości sądów pokoju w sprawach procesowych do 10.000 marek.

Pos. Orzechowski opierając się na tem, iż przed wojną sądy pokoju rozstrzygały sprawy do 300 rb. popiera poprawkę mniejszości o podwyższeniu właściwości do 30.000 mk.

Kierownik Min. Spraw. Morawski, przemawia za wnioskiem większości, a pos. Fichna za wnioskiem mniejszości.

Po przemówieniach posłów Góralskiego i Świdy, broniących wniosku mniejszości, przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Wniosek mniejszości uchwalono.

Regulowanie spraw opałowych.

Przystąpiono do sprawy udzielenia Ministrowi Przemysłu i Handlu nadzwyczajnych pełnomocnictw dla uregulowania spraw opałowych.

Pos. Wierzbicki. W pierwszych miesiącach 1915 r. wytwórczość pracy w górnictwie wskutek zniszczenia maszyn spadła z 1.03 ton na głowę na 0.6 ton. Najgorszemi były 3 miesiące ostatnie 1918 r. Wówczas produkcja spadła na 0.42 ton. Oczywiście odegrały tu rolę także przeobrażenia polityczne, które zwróciły uwagę narodu w inną stronę.

Poczęły się usiłowania wszystkich czynników w celu podźwignięcia się z tego najniższego stanu. Doszliśmy do tego, że w marcu b. r. mamy już 0.70 ton. Liczba robotników zajętych w górnictwie 27.500 w r. 1913, wzrosła w końcu roku 1919 do 40.000 robot. Takiego przypływu sił w górnictwie nie ma w żadnym kraju. Ilość wydobytego węgla wynosi 60 proc. ilości przedwojennej w I kwartale 1919 r., a w IV już wynosiła 80 proc. W I kwartale b. r. spadła znowu na 70 proc.

Przez podniesienie poziomu technicznego kopalń na poziom przedwojenny możnaby osiągnąć wytwórczość na głowę górnika 0.80 ton, czyli moglibyśmy powiększyć naszą produkcję o 42 proc. Jeżelibyśmy przedłużyli dzień roboczy w sobotę z 6 godz. na 8 (??) zdobylibyśmy jeszcze 10. Przez uregulowanie zjazdów i wyjazdów na wzór obu Śląsków, zyskalibyśmy jeszcze 4 i pół proc., a gdybyśmy czasowo przedłużyli dzień roboczy z 8 na 9 (!) godzin, mielibyśmy jeszcze 6 i pół proc. czyli razem 15 proc. Wreszcie, gdyby liczba dniówek opuszczonych z powodów nieuzasadnionych spadła na 5 proc. (obecnie wynosi 10 proc), osiągnęlibyśmy znowu 5 proc.

Przez powiększenie liczby robotników i przejście na pracę w trzech zmianach, moglibyśmy uzyskać miesięcznie nadwyżkę 450.000 ton węgla, czyli całą tę ilość, jaką zdobyliśmy od państw koalicyjnych w postaci węgla górno - śląskiego.

Powiększenie produkcji zależne jest przedewszystkiem od dobrej aprowizacji górników. Poza aprowizacją niemniej ważnym elementem jest komunikacja; w tym kierunku idziemy naprzód. Natomiast bardzo poważnie przedstawia się sprawa głównych maszyn kopalnianych. Trzeba szukać tych maszyn w Szwecji i Szwajcarji.

Rozdział węgla między ludność ma być dokonany w ten sposób, że w pierwszym rzędzie musi iść kolej i wojsko, a życie gospodarcze i domowe schodzi na plan drugi. Cały przemysł w roku ubiegłym otrzymał zaledwie 30 do 35 proc. tego, co mógłby użyć. Koleje otrzymywały 33 % wydobycia krajowego, przemysł 25 proc., a na opał domowy przypadło 12 proc. Dużą ilość węgla pochłaniają deputaty górników, kolejarzy i oficerów.

Rzecz cała powinna byćześrodkowana w jednym ręku, dla tego udziela się tych specjalnych pełnomocnictw Ministrowi Przemysłu i Handlu. Minister ma nawet możność zarządzenia rekwizycji i prawo pozwolenia (a nie nakazania) powiększenia czasu pracy w górnictwie.

Tow. Diamand zarzuca referentowi, iż zamilczał o tym duchu, który panuje wśród naszych górników. Jeśli produkcja węgla tak znacznie się podniosła, to jest to zasługą organizacji górników. (Śmiech na prawicy). Kto zna stosunki, panujące w kopalniach przy objęciu ich przez nas i teraz, ten widzi tę różnicę. Sprawozdawca apeluje do górników, aby nie strajkowali (Głos: Nietylko do górników). Jeśli zastrajkują szewcy, to nie wpłynie to w niczem na produkcję węgla. Jednak sam sprawozdawca musi przyznać, że nieuzasadnionych skłonności do strajku u górników zauważyć nie można. Naprężenie stosunków wynikło z polityki ministerjum Aprowizacji, króre obiecywało wiele, a nie dotrzymało nic. Przez współudział organizacji górniczych w aprowizacji stosunki polepszyły się. Jednak sprawa odzieży i obuwia nie została załatwiona.

Stosunki mieszkaniowe w kopalniach są nie do zniesienia i to wpływa na produkcję. Pod tym względem są zaniedbania i nie znać wysiłków w celu poprawy. Skargi na zbyt wysokie deputaty węglowe górników są niesłuszne, gdyż kto wytwarza produkt, nie może go być pozbawionym. Zimne mieszkania górników wymagają znacznej konsumcji węgla, a cyfry przedstawione przez referenta od 70 do 100 kg. węgla nie są znów tak wysokie, chyba w porównaniu do tej ilości, jaką się wydaje ludności cywilnej, t. j. 3 kilo miesięcznie. Ale to są dozy aptekarskie.

Mówca przestrzega, aby nie dążyć do ukrócenia górnikom tych norm węglowych, podkreślając jednocześnie, iż węglowy deputat oficerski wynosi 100 kilo.

Co do przedłużenia czasu pracy, to możnaby o tem mówić tylko w wyjątkowych momentach, w porozumieniu z górnikami i na krótki przeciąg czasu.

Zdaniem mówcy ustawa nie jest dość szczegółowo opracowana. Ceny węgla dochodzą do olbrzymiej wysokości, wpływają na powiększanie drożyzny, są wręcz zawrotne i szkodliwe. Minister Przemysłu wziął snać słowa referenta o czarnych djamentach dosłownie. Mówca zarzuca ministrowi, iż nie wtajemnicza on Komisji przemysłowo-handlowej w wiele tajników. Podobno ustanowiona jest jedna cena dla węgla bez względu na kopalnię, skąd pochodzi. Za gorszy węgiel z Galicji płaci się tyle, co za lepszy ze Śląska. Wprowadzi to system protekcyjny. Te wysokie ceny nie są, zdaniem mówcy, wynikiem ogólnych stosunków, ale specjalnej polityki węglowej ministra. Mówca stawia rezolucję, wzywającą Ministra Przemysłu i Handlu, by w najbliższym czasie przedłożył sejmowi dokładne sprawozdanie z węglowej polityki cen i rozdziału.

Po przemówieniu pos. Pietrzyka i Skrzypka w głosowaniu przyjęto całą ustawę według wniosków komisji oraz rezolucję komisji min. o przyśpieszeniu pracy kodyfikacyjnej nad rewizją i uzgodnieniem ustawodawstwa górniczego w trzech zaborach — do otworzenia przedsiębiorstwom górniczym długoterminowego kredytu na rozszerzenie kopalń, o zapewnieniu przy ustalaniu cen węgla pokrycia kosztów wydobycia, uwzględniając tylko objektywne warunki produkcji.

Przyjęto rezolucję tow. Diamanda, wzywającą Ministra Przemysłu, by rychło przedłożył Sejmowi sprawozdanie z polityki cen i rodziału węgla i inne.

Delegaci miast w Sejmikach powiatowych.

Poseł Suligowski przedstawił sprawozdanie komisji miejskiej w sprawie ustawy o powiększeniu liczby delegatów z miast do sejmików powiatowych w b. Kongresówce. Miastom stała się krzywda; miasta mniejsze, wchodzące do sejmików powiatowych, są tam teroryzowane przez gminy wiejskie. Ustawa postanawia, żeby miasta, liczące od 10—16 tysięcy mieszkańców miały prawo wysyłać do sejmików zamiast 2-ch delgatów trzech delegatów, miasta od 15 do 20 tysięcy mieszkańców — 4 delegatów, miasta od 20 do 25 tysięcy — 5 delegatów.

Poseł Kiernik proponuje odesłać sprawę do komisji administracyjnej, aby przyszła z odpowiednim wnioskiem.

Izba zgodziła się na odesłanie sprawy do komisji administracyjnej wspólnie z miejską.

Przekształcenie P. K. K. P. na Bank.

Po sprawozdaniu posła Wierzbickiego w sprawie zmiany art. 5 ustawy o Polskiej Kasie Pożyczkowej, polegającej na przekształceniu P. K. K. P. na Bank. Izba ustawę w 2 i 3-iem czytaniu przyjęła.

Wydzierżawianie niezagospodarowanych użytków rolnych.

Poseł Bardel. Termin dany Ministerjum w sprawie wydzierżawiania użytków, przewidziany ustawą z 18 marca b. r., upłynął 1 lipca. Ze względu na krótki przeciąg czasu, Ministerjum nie mogło wyzyskać ustawy. Mówca wnosi, aby Ministerjum Rolnictwa przysługiwało prawo od 15 września przymusowego brania w dzierżawę użytków rolnych.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawa o obrocie towarowym z zagranicą.

Pos. Wierzbicki stwierdza, iż obecny urząd przywozu i wywozu nie odpowiada zadaniu. Trzeba to zreformować. Reforma p. Wierzbickiego polega na tem, że sprawę uregulowania przywozu oddaje się w ręce prywatnych przedsiębiorców.

Tow. Moraczewski zwraca uwagę, że ustawa oddaje wywóz i przywóz w ręce importerów. Dotąd spoczywał on w rękach Ministerjum Przemysłu i Handlu. Mówca proponuje pozostawić go nadal Ministerjum Przemysłu.

Tow. Diamand przytacza art. 25, który głosi, że kary przewidziane ustawą, nie będą stosowane, jeśli towary przewieziono z zagranicy bez pozwolenia będą zgłoszone urzędowi celnemu. W ciągu 2 tygodni od zgłoszenia właściciele mają prawo cofnąć je zagranicę. W przeciwnym razie towar ulega konfiskacie. Mówca występuje przeciw temu artykułowi, uważając, iż żaden kupiec, nie mając pozwolenia, nie będzie sprowadzać towaru. Uczyni to ten tylko, kto mając stosunki na granicy, będzie się starał towar przeprowadzić bez pozwolenia. Art. ten daje pole do nadużyć i obejścia zakazu. Mówca wnosi o skreślenie go.

Poseł Brun staje w obronie tego artykułu, jak również szef sekcji w M. P. i H. p. Kirchmajer.

W szczegółowej rozprawie **tow. Moraczewski** zwrócił uwagę, iż art. 18 daje furtkę do uniknięcia wysokich opłat i wniósł o skreślenie ostatniego ustępu tego artykułu.

Po ostatniem przemówieniu posła sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki posłów tow. Moraczewskiego i Diamanda, poczem ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. Wobec protestu kilkudziesięciu posłów trzecie czytanie odroczono.

Wniosek „Wyzwolenia" w sprawie warunków pokojowych.

Po odesłaniu do komisji kilku nagłych wniosków dla uzasadnienia nagłości wniosku nagłego klubu „Wyzwolenia" w sprawie warunków pokoju zażądał głosu **pos. Poniatowski.**

Wnioskodawcy stwierdzają, że opinja publiczna kraju została w najwyższym stopniu zaniepokojona wiadomościami o warunkach rozejmu z Rosją, które zostały jakoby Polsce przez przedstawicieli mocarstw koalicyjnych zaproponowane i proponują, aby Sejm wezwał Rząd, żeby natychmiast ujawnił wyniki zabiegów pokojowych w Spa i swoje w tej sprawie stanowisko.

Sejm sprawy nie załatwił, ponieważ pomiędzy p. marszałkiem a wnioskodawcą wywiązał się spór o formalne komentowanie odnośnego paragrafu regulaminu obrad. P. marszałek posiedzenie zamknął. Następne posiedzenie dziś o 4-ej po poł.

Kronika polityczna.

Konferencja prasowa w Min. Spr. Zagranicznych.

Wczoraj po południu min. spr. zagr. p. Sapieha odbył pierwszą konferencję z przedstawicielami prasy. Z konferencji tej wynika, że Min. Spr. Zagr. zdecydowane jest w dalszym ciągu okrywać tajemnicą szczegóły konferencji w Spa.

Pan Minister szerzej omówił sprawę Śląska Cieszyńskiego. Pan Minister wierzy, że Rada Ambasadorów, która ma obecnie rozstrzygnąć sprawę Cieszyńską, będzie najzupełniej sprawiedliwą w stosunku do Polski, że znajdzie takie kompromisowe wyjście, które zadowoli zarówno Polskę, jak i Czechy. Optymizm ten, według nas jest najzupełniej nieuzasadniony, szczególnie, jeśli uwzględnić dotychczasową zawsze filoczeską politykę Ententy wogóle, a Francji w szczególności. Nad zarzuceniem myśli o plebiscycie należałoby się dobrzey zastanowić. Lekkomyślne bagatelizowanie sprawy Śląska Cieszyńskiego przez Komitet Paryski, traktowanie sprawy Spisza i Orawy przez R. Dmowskiego, jako zagadnienia obchodzącego tylko „taterników" — straszliwe wydało wyniki. I jakkolwiek słuszną jest tendencja zaprzestania walki na wszystkich możliwych frontach, wyszukania wreszcie przyjaciół — to jednak nikomu nie wolno urzeczywistniać tych dążeń kosztem rzucenia na pastwę losu setek tysięcy polskich rodzin robotniczych, bezsprzecznie polskiej ziemi.

Pan Sapieha kategorycznie stwierdził, że p. Paderewski nie otrzymał żadnych funkcji oficjalnych, a więc wiadomości podane przez „Gazetę Warsz." o przelaniu na p. Paderewskiego mandatu przedstawicielstwa Polski w Spa jest fałszywą.

Pozatem w sprawie Wilna zakomunikował minister, że w warunkach Lloyd George'a sprawa ta nie jest zdecydowana, a rząd polski wyrzekać się Wilna nie zamierza.

***

Onegdaj i wczoraj komisja parlamentarna Z. P. P. S. konferowała z przedstawicielem Ukraińskiej partji socjalno-demokratycznej, b. ministrem Rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej, tow. Mazepą.

***

Wczoraj delegacja Republiki kubańskiej została przyjęta przez Min. Spr. Zagr. p. Sapiehę.

***

Onegdajsze posiedzenie R. O. P. skończyło się dopiero o godz. 4-ej rano. Wczoraj po południu R. O. P. obradowała do godz. 7-ej Omawiano projekty szeregu ustaw, wniesionych przez Min. Spraw Wojskowych.

„Naród" wpadł z szewcką pasję na wiadomość, że może dojść... do pokoju i godzi się raczej, aby „bolszewja przewaliła się po naszej ojczyźnie, a stąd poszła po całej Europie. Bo wtedy cała Europa znajdzie się w jednakowych warunkach".

Otóż bolszewja doskonale mogłaby się przewalić po Polsce i nie rozszerzyć się wcale po całej Europie. Sądzimy, że chociaż przykład Polski nauczyłby bolszewików, jak niebezpieczną jest rzeczą przekroczyć pewne granice powodzenia militarnego, poza któremi oczekuje klęska. A gdyby nawet do tego doszło, to i wówczas cała Europa nie znalazłaby się jeszcze w jednakowych warunkach, albowiem bolszewicka Rosja otrzymałaby za sąsiada bolszewickie Niemcy, a Polska zostałaby prawdopodobnie podzielona między obie te bolszewje.

A dalej „Naród" gniewa się na posłów naszych za ich stanowisko pokojowe i pisze.

„Partja, która sama jedna stała ze sztandarem niepodległości w dłoni — takich toleruje dziś ludzi. Ludzi, którzy nie wierzą w siłę decyzji i uzbrojonej ręki (!) w najświętszej sprawie własnych mas. Ludzi, którym doktryna „pokoju" przesłania rzeczywistość: upodlenie, niewola!"

Możemy zapewnić rozgorączkowany „Naród", że jak staliśmy, tak też stoimy ze sztandarem niepodległości w dłoni. Najlepszym tego dowodem całoroczna walka nasza o pokój demokratyczny.

Właśnie dlatego, że nie dążymy ani do zwycięstwa nad Bolszewją rosyjską, ani nie chcemy, aby Bolszewja się przewaliła po naszym kraju, najlepiej i najskuteczniej bronimy niepodległości Polski.

Ale tego zrozumieć nie mogą demokraci dziwnego nabożeństwa z „Narodu". Całe ich stanowisko przypomina zachowanie się wszechniemców przed katastrofą wojskową na końcu 1918 r. Histerją swą szerzą panikę i utrudniają rozumne wyjście. Frazesami zabijają wszelką myśl krytyczną. I to będzie nam prawiło moraly, jak mamy postępować! I tacy niedowarzeni „działacze" — na tej tylko podstawie, że niegdyś przewinęli się przez P. P. S., ośmielają się żądać, abyśmy sprowadzali P. P. S. na niziny ich — „demokracji"...

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 14 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 14 lipca r. b.:

Silna kolumna nieprzyjacielska w składzie 3 dywizji piechoty i znacznej ilości kawalerji, która dnia 12 b. m. zajęła Michaliszki, wykorzystując w dalszym ciągu swoje powodzenia, prowadzi atak wzdłuż traktu połockiego. Przednie jej oddziały dochodzą do Ławrysz. Walki na półn. wschód od Wilna w toku.

Na linji Swir—Smorgoń—Krewo oddziały nasze odpierają zacięte ataki bolszewickie, wzdłuż frontu dawnych pozycji niemieckich. Konny oddział bolszewicki, który przekroczył tę linję pod Wiśniówką na południe od Krewa, został wyparty przez szwadron strzelców konnych.

Na wschód od puszczy Nalibockiej i na Polesiu nasze kolumny cofają się bez nacisku ze strony nieprzyjaciela.

Na południe od Prypeci odparliśmy oddziały nieprzyjacielskie dążące do sforsowania linji rzeki Styru w rejonie Bałachowicz i Kulikowicz.

Na wschód od linji Kołki—Rożyszcze — Łuck utarczki patroli wywiadowczych.

Zarządzona kontrakcja celem odzyskania Dubna miała dla nas przebieg pomyślny. Bitwę rozpoczęły oddziały 18 dyw. piech. gen. Krajewskiego pod Nikiticzami i Obirkami. Zatrzymawszy na tej linji kolumnę nieprzyjacielską, która po zajęciu Dubna posuwała się na Radziwiłłów, oddziały tej dzielnej naszej dywizji przeszły do zdecydowanej kontrakcji, wyparłszy w brawurowym ataku dywizję kawalerji nieprzyjacielskiej, zajęły fort Zagórce, a następnie w pościgu za rozproszonemi oddziałami przeciwnika opanowały Dubno. Bezładne kolumny bolszewickie skoncentrowały się po tym odwrocie w rejonie Podhajec i Młynowa — gdzie zostały skutecznie zbombardowane i ostrzelane przez naszych lotników.

Na południe od Krzemieńca grupa pułk. Szyllinga zaatakowała brygadę jazdy nieprzyjacielskiej, posiłkowaną przez piechotę na wozach i po krótkiej walce zmusiła do odwrotu. W odwrocie tym oddziały nieprzyjacielskie natrafiły na nasz bataljon piechoty, tracąc 7 dział z zaprzęgiem, znaczną ilość karabinów maszynowych i ręcznych, wycofały się na południ. wschód.

Przy znakomitym współdziałaniu artylerji odparte zostały ataki bolszewickie na Frydrychówkę, Wołoczyska, Tarnorudę i Satanów. W czasie walk tych nieprzyjaciel przejściowo zajął wschodnią część przyczółka mostowego Satanowa, został jednak następnie wspaniałym kontratakiem 55 p. p. z wielkiemi stratami wyparty.

I zastępca szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, gen.-ppor.

Rozejm między Polską a Rosją.

Londyn, 13 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Daily Telegraph" donosi, że Krasin odracza wyjazd z Rosji do chwili oznaczenia warunków zawieszenia broni. Zdaje się, iż bolszewicy mają zamiar rokować bezpośrednio z Polską bez interwencji sojuszników. „Daily Chronicle" donosi o wiadomościach otrzymanych w Londynie, iż bolszewicy zamierzają prowadzić dalszą walkę z Polską.

Horsea, 13 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Na interpelację w Izbie Gmin oświadczył Bonar Law, że rząd sowiecki przyjął warunki podane przez rząd angielski i porozumienie osiągnięte zostało co do zasad, na których stosunki handlowe mają być nawiązane. Dalej powiedział, że rząd angielski w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych zaproponował rządowi sowietów natychmiastowe zawieszenie broni z Polską i zwołanie konferencji pokojowej. W sprawie nawiązania stosunków handlowych głównym warunkiem było zwolnienie wszystkich jeńców w Rosji.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego.

Praga, 13 lipca.

(P. A. T.). Minister spraw zagranicznych dr. Benesz wyjechał w ciągu wczorajszej nocy do Pragi, gdzie przedstawił sprawozdanie ze swoich rokowań w Spa. Ze względu na to, że konferencja ambasadorów w Paryżu rozpocznie w najbliższych dniach obrady nad kwestją cieszyńską i ze względu na to, że reprezentanci Polski odjechali ze Spa do Paryża — wybiera się dr. Benesz najbliższym pociągiem koalicyjnym do Paryża.

Po głosowaniu na Mazurach.

Kwidzyn, 14 lipca.

(P. A. T.). W dalszym ciągu napływają do powiatowej Rady ludowej niezliczone protesty w sprawie nadużyć popełnianych przez Niemców w czasie głosowania. Na podstawie tych protokułów stwierdzić można następujące nowe rodzaje nadużyć: 1) Wciskano starym i niedołężnym obywatelom niemieckie kartki za pośrednictwem ich opiekunów lub sióstr miłosierdzia. 2) Usuwano polskie karty z pokoiku izolowanego, albo wręczano gwałtem niemieckie, grożąc pogromami, jeżeliby się starano zamienić je na polskie. 3) Naruszano tajność głosowania w biurze Kwidzynia Nr. 19. Kartki leżały bowiem tak, że komisja widziała, kto bierze polskie, a kto niemieckie kartki, przyczem przewodniczący komisji publicznie ogłaszał: „Links Deutsch, rechts Polnisch". 4) Nie dopuszczano do głosowania Polaków za najdrobniejsze niedokładności papierów, pozwalano zaś Niemcom głosować nawet bez metryk lub na podstawie metryk fałszywych. 5) Przekupywano Polaków, zwłaszcza na folwarkach, dając im mąkę, cukier i 50 marek, aby głosowali na Niemcami.

Tower o Gdańsku.

Gdańsk, 14 lipca.

(P. A. T.). Komisarz Ententy sir Reginald Tower przyjął jednego z dziennikarzy niemieckich, któremu oświadczył, że Rada ambasadorów zajmowała się istotnie postanowieniami traktatu pokojowego, dotyczącemi Gdańska, a dotąd niezbyt wyraźnie określonemi. Nie zapadła jednak dotąd żadna decyzja na korzyść Gdańska lub Polski. Dnia 1-go września b. r. rozpoczną się w Paryżu nowe obrady Rady ambasadorów, na których kwestja Gdańska będzie szczegółowo omawiana. Obrady potrwają 2 do 3 tygodni. Załatwioną na nich będzie zarówno konstytucja Gdańska, jak i konwencja polsko-gdańska. W obradach oprócz sir Reginalda Towera wezmą udział przedstawiciele Polski i Gdańska. W tym celu uda się sir Tower razem z przedstawicielami Gdańska w końcu sierpnia do Paryża. Po zakończeniu obrad ogłoszą mocarstwa Gdańsk jako wolne miasto ostatecznie ukonstytuowane. Z tą chwilą misja sir Towera będzie poniekąd zakończona. Po powrocie swoim do Gdańska poda się sir Tower do dymisji. Nowy okmisarz dla Gdańska będzie już mianowany przez Ligę Narodów.

Rosja a Anglja.

Paryż, 13 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Ze Sztokholmu donoszą, że Krasin uzyskał w Moskwie zgodę na poczynienie koncesji w sprawie nawiązania stosunków gospodarczych z Anglją. Bolszewicy zrzekają się między innemi agresywnej polityki na wschodzie, uznają 25% długów wojennych i zobowiązują się do pewnych zmian w swej polityce wewnętrznej. „Times" podaje do wiadomości, że Krasin przybędzie do Londynu z końcem bieżącego tygodnia i przywiezie z sobą kilku nowych członków misji, między innymi 2-ch byłych urzędników dawnego ministerjum spraw zagranicznych.

Ukraina a konferencja w Spa

Bruksela, 14 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Delegacja ukraińska wystosowała notę do przewodniczącego konferencji z zapytaniem, czy sprzymierzeńcy, proponując rządowi sowietów zawarcie pokoju z Polską, zaproponowali również zawarcie pokoju z Ukrainą.

Węgiel niemiecki.

Spa, 13 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Wobec nacisku sojuszników von Simons zgodził się określić możność miesięcznej dostawy węgla przez Niemcy za 1.700.000 ton. Konferencja odniosła wrażenie, że Niemcy zaofiarowaliby 100 tysięcy ton miesięcznie więcej, pod warunkiem zapewnienia dostaw żywności dla górników. Sojusznicy domagają się w dalszym ciągu dostawy dwóch miljonów ton miesięcznie. Decyzja ma zapaść na najbliższem posiedzeniu.

Sprawa Wałku w konstytuancie łotewskiej.

Ryga, 13 lipca.

(P. A. T.). Konstytuanta łotewska nie przyjęła dymisji gabinetu, wywołanej sprawą Wałku. Konstytuanta jednogłośnie asygnowała 50 miljonów rubli łotewskich dla rozbudowania przyznanej Łotwie części Wałku, gdzieby mogli się przenieść Łotysze z estońskiej części miasta.

Libawa—wolnym portem.

Ryga, 13 lipca.

(P. A. T.). Odbyła się tu konferencja przedstawicieli rządu łotewskiego ze specjalistami w sprawie utworzenia w Libawie wolnego portu. Sprawę rozstrzygnięto ostatecznie i postanowiono niezwłocznie przystąpić do rozszerzenia portu i budowy nowych magazynów portowych.

Dźwińsk w rękach Łotyszów.

Warszawa, 13 lipca.

(P. A. T.). Łotewskie biuro informacyjne w Polsce donosi: Wiadomości, które ukazały się w pismach o wejściu armji bolszewickiej lub litewskiej do Dynaburga, są zupełnie bezpodstawne. Dynaburg, jak i cała Letgalja, znajduje się w rękach Łotyszów i na froncie łotewsko-bolszewickim niema żadnych zmian.

Akcja Greków.

Lyon, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Korespondent „Petit Parisien" donosi ze Smyrny, że na skutek wojskowych postępów Greków panuje w oddziałach Kemala Paszy demoralizacja. Żołnierze rzucają broń i amunicję i uciekają z szeregów. Korespondent podaje, że w Smyrnie panuje zupełny porządek i zgoda między Grekami i Francuzami.

Z Albanji.

Lyon, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). „Petit Parisien" donosi, że zawarcie układu włosko-albańskiego, który miał być już podpisany zostało odroczone, ponieważ Albańczycy nie zgodzili się na odstąpienie Włochom wyspy Saseno i dwóch wzgórz na zachód od Valopiny.

Z życia partji.

Dziś o godz. 11-ej przed południem dalszy ciąg posiedzenia Z. P. P. S. i C. K. W. P. P. S.

Warsz. Okr. Kom. Rob. na posiedzeniu w dniu 13 lipca r. b. przyjął następujące uchwały:

O. K. R. poleca wszystkim Komitetom dzielnicowym wybrać dzielnicowe komisje zastępcze, do których winni wejść towarzysze starsi, dający wskutek swego wieku gwarancje, że nie pójdą do wojska ani jako ochotnicy, ani z poboru.

W sprawie komisji zastępczej O. K. R., ten ostatni uchwalił: Komisja zastępcza ma funkcjonować w składzie wybranym na konferencji międzydzielnicowej łącznie z przedstawicielami po jednym od każdej dzielnicy. W okresie zdekompletowania O. K. R. Komisja zastępcza zwoływać winna zebrania organizacyjne dzielnic i zebrania międzydzielnicowe. Zebrania konferencyjne wyborcze rozpoczną się z chwilą powrotu O. K. R. do normalnych stosunków.

Okólnik.

Przypominamy organizacjom okręgowym uchwały zapadłe na ostatniej Radzie Naczelnej w sprawach finansowych:

„Od dnia 1-go sierpnia podatek partyjny opłacany jest wyłącznie na podstawie marek wydawanych przez C. K. W.

Od dnia 1-go sierpnia potrąca się ¼ podatku na rzecz C. K. W.

Do dnia 1-go sierpnia marki pozostałe w miejscowych, okręgowych i obwodowych organizacjach winny być zwrócone do sekretarjatu C. K. W.

Od dnia 1-go sierpnia ustanawiają się następujące kategorje podatku partyjnego: dla mężczyzn — 4 marki miesięcznie, dla kobiet — 2 marki, dla bezrobotnych — 1 mk. Dla organizacji partyjnych na terenach plebiscytowych pozostaje podatek partyjny w dotychczasowym wymiarze. Dla Poznańskiego i Pomorza — 2 marki.

Podział dochodów pomiędzy organizacjami obwodowemi a okręgowemi lub miejscowemi ustali konferencja danego obwodu, względnie okręgu".

Wobec powyższego oczekujemy od okręgów przed 1-ym sierpnia zwrotu dawniejszych marek, zaliczając ich wartość na pokrycie kosztów marek, jakie okręgi wezmą na bieżący okres podatkowy.

Centr. Wydz. Finansowy P. P. S.

Posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego odbędzie się we czwartek 15 lipca o godz. 5 po południu w lokalu Sekretarjatu, Warecka 7. Proszone są o przybycie tt. Balsigerowa, Praussowa, Moraczewska, Gliszczyńska, Rudnicka, Klimowa, Chmieleńska, Łopuska. Sprawy b. pilne.

Warsz. Kom. Poczty i Telegrafu P. P. S. — Dziś, dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R, Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja Warsz. Kom. Poczty i Telegrafu P. P. S. Sprawy b. ważne.

Biuro Wydziału Wojskowego P. P. S.

mieści się w Redakcji „Robotnika" (Warecka 7) otwarte od godz. 9-ej rano do 1-ej pp. i od 3-ej do 6-ej pp.

Z ruchu robotniczego.

Uchwała. Związek Zawodowy Garbarzy w Rzeczypospolitej Polskiej, Wolska 44 w Warszawie, na zebraniu ogólnem w dniu 11 lipca r. b., wobec powagi chwili, uchwalił zakupić Pożyczki Odrodzenia na sumę 10.000 marek (dziesięć tysięcy), oraz od obecnych członków doraźnie zebrano mk. 415 — (czterysta piętnaście) na papierosy dla żołnierzy na froncie.

Fabryka łamistrajków w Stryju. Drukarnja niejakiego Olbrichta hoduje stale wielką ilość uczni, których w razie strajku wysyła na pomoc kapitalistom. Podczas strajku drukarzy w Przemyślu czterech takich łamistrajków zjawiło się w tem mieście dla łamania solidarności strajkujących. Drukarze przemyscy wystraszyli łamistrajków ze swojego miasta, więc udali się oni w dalszą drogę, są to Landesmann Moritz, Winnik, Mamer i Stramer. Jak nas informują ze związku drukarzy żydowskich, to Landesman i Stramer podobno przyjechali do Warszawy pracować w drukarni Poalej Sjonistycznej przy piśmie „Arbeiter Zeitung".

Baczność delegaci i mężowie zaufania. Dziś w Czwartek dn. 15 lipca o godzinie 7 wieczór w lokalu Związku, Leszno 53 odbędzie się zebranie Delegatów i mężów zaufania ze wszystkich fabryk. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd Warszawskiego Związku Muzyków zwraca się z następującem wyjaśnieniem:

„Właściciel kinematografu „Apollo" p. Lejman w gazecie warszawskiej „Nasz Kurjer", jak również w reklamowych afiszach, podaje, że do obrazu przygrywa zespół najlepszych solistów warszawskich.

Biuro Pośrednictwa Pracy W. Z. M. komunikuje, że zespół „najlepszych solistów warszawskich" składa się z samych łamistrajków, którzy podług kwalifikacji złożonych w Związku są zaliczeni do II kategorji.

Obwieszczenie.

Wszystkie osoby posiadające broń i amunicję do użytku wojskowego jak: karabiny, karabinki, sztućce, rewolwery bębenkowe, pistolety automatyczne, szable, bagnety, lance, części składowe i t. p. wreszcie przybory optyczne jak: lornetki prazmatyczne, i teatralne z wyjątkiem drogocennie oprawianych, mają natychmiast po ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia zgłaszać je w przynależnym komisarjacie Policji Państwowej.

Wszelkie legitymacje i zaświadczenia partyjne, oraz korporacyjne upoważniające do posiadania noszenia broni są nieważne. Osoby posiadające zezwolenia na posiadanie broni krótkiej wydanej przez władze państwowe podlegają również zgłaszaniu się. Kto po ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia do dnia 20 b. m. nie zgłosi powyżej podanych przedmiotów uzbrojenia ulegnie wedle przepisów wydanych w Dz. Praw Nr. 9. z dn. 23. I. 19 r. karze więzienia do jednego roku lub grzywny do 5000 marek, a podczas trwania stanu wyjątkowego karze śmierci.

(—) **Durski Gen. Por.**
i D-ca Okr. Gen. Warsz.

Głosy czytelników.

Co należy czynić, ażeby od Skarbu Państwa Polskiego otrzymać swoją należność?

Powołując się na list zamieszczony w „Robotniku" z dnia 4-go lipca r. b., w sprawie niewypłacania pieniędzy zakładnikom polskim, apeluję w tejże sprawie i do tychże instytucji państwowych w kraju naszym:

Wróciłem z rodziną z Moskwy do Łodzi w lutym r. b., złożyłem również 60.000 rubli w walorach tysiącznych dumskich tytułem bezprocentowej pożyczki na zapomogi i aprowizację zakładników polskich, znajdujących się na terytorjum Rosji Sowieckiej.

Pieniądze te miały być nie później niż w miesiąc od dnia zażądania wypłaty w walucie duńskiej wypłacone przez Skarb Polski w Warszawie.

W tym celu wybrana została przez wszystkich zakładników polskich delegacja do Rządu, lecz dotychczas wszystkie te zabiegi pozostały bez skutku.

Były to ostatnie oszczędności nasze, któremi moralnie byliśmy obowiązani nieść pomoc rodakom-zakładnikom polskim, przeto chyba słusznie się nam należy ze strony Państwa naszego zadośćuczynienie.

Nadmieniam, że kwit mój został zarejestrowany i znajdujące się na nim podpisy stwierdzone przez Wydział Konsularny Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie, ale to dla mnie nie wystarczające: na utrzymanie rodziny i kształcenie dzieci potrzebna jest gotówka.

Fryderyk Ler,
zakładnik polski,
m. Łódź, Przejazd Nr. 48.

Rozmaitości.

Zastosowanie kinematografu w medycynie. Znani uczeni francuscy dr. Lormon i dr. Comandon wynaleźli aparat skombinowany z maszyny do zdjęć obrazów ruchomych i aparatu X-ray, nazwanego „Radiocinematograph" zapomocą którego można dokładnie widzieć całą wewnętrzną działalność ludzkiego organizmu. Eksperci medyczni Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, znajdujący się obecnie w Europie, stosują ten nowy wynalazek rozlegle, w centrach, gdzie panuje epidemja, zwalczana przez Czerwony Krzyż. Jest nadzieja, że nowy ten wynalazek odkryje wiele tajemnic medycznych, zajmujących obecnie umysły powag naukowych świata.

Zawdzięczając nowemu wynalazkowi, który jest już zastosowany w praktyce, lecz nie jest jeszcze doskonałym, wewnętrzne funkcjonowanie żyjącego organizmu może być pokazywane na ekranie ruchomych obrazów, gdzie dokładnie można będzie widzieć bicie serca, przebieg trawienia, proces oddychania, akcję krwi w żyłach, działalność nerwów, muskułów i tym podobne procesy.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej: ruble carskie (100, 500) — 290 — 305, dumskie (250) — 54, franki franc. 14.75, funty szterlingi — 670, dolary St. zjedn. 162, fr. szwajcarskie 31.50, fr. belgijskie 14.80, korony austrjackie 106, marki niemieckie 448.

Zakaz wwozu do Francji. Rząd francuski zakazał importu całego szeregu towarów do Francji i do Algieru.

Zakaz ten nie dotyczy towarów przeznaczonych na reeksport, tudzież (pod pewnemi warunkami) towarów, podpadających pod pojęcie dzieł sztuki. Zakazem tym objęte są następujące główne grupy towarów. I. Zbytkowne produkty spożywcze (czekolada, konserwy, likiery, owoce świeże, suszone i cukrzone i t. d. II. Tkaniny jedwabne, wełniane, lniane, jutowe, płócienne, bawełniane i t. d. i gotowe ubrania. III. Broń i amunicja. IV. Meble (z wyjątkiem giętych), pojazdy (carrosserie i aeroplany. V. Przedmioty zbytku.

Nowe to ograniczenie wolnego handlu ma wedle przypuszczalnych obliczeń zaoszczędzić Francji wydatku zagranicznego na sumę sięgającą zaledwie pół miljarda franków, stąd sceptycyzm tutejszych sfer handlowych w stosunku do niego. Obawiają się, że wywoła ono zarządzenia odwetowe krajów przez nie dotkniętych (Anglja!).

Porty łotewskie będą wolnemi. Łotewskie ministerjum handlu wypracowało projekt statutu dla wolnych portów łotewskich w Rydze i Libawie. Przygotowania do tego projektu nastąpiły wskutek przyrzeczenia udzielonego Rosji sowieckiej, że Łotwa urządzi wolne porty na swojem wybrzeżu.

Kronika.

Chleb. Z powodu psucia się chleba pracownia chemiczna Wydziału Zaopatrywania komunikuje, co następuje: Każda mąka zawiera mniejszą lub większą ilość bakterji, niezabijanych w temperaturze pieca. Bakterje te znane są pod nazwą baccillus mesentericus vulgatus. Właściwością jego jest, iż przetrwalniki bakterji po wyjściu chleba z pieca zaczynają się rozwijać i po kilku dniach zanieczyszczają chleb. Zrazu pod wpływem bakterji daje się wyczuwać słaby przyjemny zapach owocowy w chlebie, następnie zapach ten nabiera podobieństwa zapachu truskawek ananasowych, a następnie przeradza się we wstrętną woń gnilną. Jednocześnie chleb wewnątrz przestaje schnąć, a przeciwnie — wilgotnieje, nabiera ciągliwości i zielenieje. Dotyczy to nietylko miąszu, lecz również w niektórych miejscach skórki chleba.

Bakterje te w małej ilości, dopóki chleb ma słaby zapach owocu, nie są szkodliwe, później natomiast wywołują zaburzenia żołądkowe. Przed wojną chleb zarażony chorobą śluzową trafiał się bardzo rzadko, ponieważ zazwyczaj spożywany był bezpośrednio po wypieczeniu. Obecnie rozwojowi bakterji sprzyja zakupywanie chleba na zapas i panujące upały.

W celu przeciwdziałania zasłabnięciom z powodu spożywania nieświeżego chleba Wydział Zaopatrywania zwraca się do ludności z wezwaniem o wykupywanie chleba w możliwie małych ilościach bez czynienia zapasów. W domach, gdzie to jest niemożliwe, zakupywane w większych ilościach bochenki powinny być krajane przez środek, podsusza to ośrodek chleba i utrudnia, a nawet uniemożliwia rozwój bakterji, a przez to ochrania chleb od możliwego psucia się.

Biura Wydziału Zaopatrywania. Stosownie do nakazu chwili pracownicy Wydziału Zaopatrywania, niemogący zapisać się do wojska, postanowili wzmóc wydajność swojej pracy przez powiększenie liczby godzin urzędowania. Z tego powodu praca w biurach Wydziału Zaopatrywania zasadniczo trwać będzie od 8 rano do 8 wieczorem, z przerwą obiadową od 1 do 4 po poł. Biura, mające bezpośredni kontakt z publicznością, jako to biura sprzedaży, kasy, biura okręgowe podziału kart i magazyny, czynne są bez przerwy obiadowej, kończą natomiast urzędowanie swe o godzinie 5 po poł.

Armja ochotnicza. Okręgowy Insjektor Armji Ochotniczej wzywa wszystkie bez wyjątku instytucje, organizacje i osoby prywatne, które podjęły się prowadzenia list zaciągu ochotników do Armji Ochotniczej, — aby listy takowe, względnie ich kopie przedstawiły bezwarunkowo w dniu dzisiejszym, w Inspektoracie Okręgowym A. O. (Aleja Szucha nr. 23, I p. od godz. 8 — 1 i od godz. 3 — 8).

Jednocześnie przedstawiciele wspomnianych instytucji i organizacji zechcą się zgłosić osobiście celem otrzymania zaświadczeń i szczegółowych instrukcji co do dalszego postępowania z ochotnikami.

Zwraca się uwagę, iż ze względu na konieczność spiesznego organizowania Armji Ochotniczej — żadne spóźnienia nie powinny mieć miejsca.

(a). **Zasiłki dla ochotników.** Magistrat postanowił robotnikom miejskim, wstępującym do wojska z poboru — ewentualnie na ochotnika wypłacić zapomogę w wysokości 3 miesięcznej pensji, ustalonej na czerwiec b. r. Z zapomóg korzystać mogą wszyscy pracownicy miejscy ostatecznie zaliczeni do wojska, niezależnie od szarży. Pracownicy, którzy pozostają na służbie miejskiej mniej niż 6 miesięcy, otrzymują zapomogę zmniejszoną w stosunku proporcjonalnym do przepracowanych miesięcy.

(a). **Z Magistratu.** Grobowiec obrońców Ojczyzny. W ziwązku z uchwałą z dn. 24 czerwca r. b. o pokrycie kosztów wymurowania grobowca dla pochowania szczątków poległych pod Grochowem, magistrat postanowił wyasygnować sumę do wysokości 20.000 mk. na kupno wapna, cementu i koszty wyrycia napisu na kamieniu grobowca, oraz polecić wydz. budownictwa wydanie niezbędnej ilości cegły do wysokości 20.000 sztuk.

(a). **Radjotelegraf w Wilnie przestał funkcjonować,** wobec tego polecono wszystkie telegramy dyplomatyczne i konsularne do Łotwy, Finlandji i Estonji kierować na Berlin.

(m). **Autobusy.** Tytułem próby wczoraj uruchomiono autobusy na przestrzeni dworzec Wiedeński — dworzec Wschodni (Brzeski).

Rekwizycja samochodów. W związku z zarządzoną rekwizycją samochodów i motocykli komunikuje się, że komisja rekwizycyjna zbiera się w dn. 16 b. m. o godzinie 8-ej rano na moście Poniatowskiego (Al. 3 Maja). Wszystkich właścicieli bądź posiadaczy samochodów i motocykli, jakoteż ich prawnych zastępców, wzywa się, aby w powyższym terminie zjawili się z maszynami do przeglądu o oznaczonej godzinie w powyżej wymienionem miejscu.

Wyjaśnienie. We wczorajszym numerze „Robotnika" ukazała się w kronice wzmianka pt. „Do wiadomości prokuratora". W wzmiance tej są nieścisłości które rzucają nieprawdziwe światło na przebieg zajścia.

Zawiadomił policję nie „mąż służącej", lecz niżej podpisany. Pozatym p. Celińska, żona moja nie zamykała służącej w kuchni, a więc i nie trzymała jej tam w ciągu tygodnia. Służąca, Franciszka Dąbrowska w ciągu tygodnia od chwili zaginięcia brylantowego breloka do chwili zawiadomienia policji przez niżej podpisanego — była najzupełniej swobodną, w ciągu dnia wychodziła na podwórze, ulicę i t. d. W nocy jedynie żona moja zamykała kuchnię na klucz, a to dlatego, że stwierdziła, iż często do służącej przychodzi na noc mężczyźna, a w przededniu zaginięcia breloku jakiś żołnierz.

Czesław Celiński.

(m). **Potajemna wytwórnia szabel.** W mieszkaniu Dawida Gończańskiego przy ul. Nowolipki nr. 51 policja III-go komisarjatu wykryła potajemną wytwórnię szabel. Na miejscu znaleziono 5 szabel gotowych, nowych, 1 — starą, 25 — gotowych bez gard, 1 — bez pochwy i bez gardy, 4 pochwy bez szabel oraz 100 części mosiężnych od gard do szabel. Zapytany komu dostarcza owe szable, Gończyński nie mógł się wytłómaczyć. Po sporządzeniu protokułu Gończyńskiego zwolniono, lecz wkrótce został on aresztowany przez oficera z komendy miasta. Szable skonfiskowano.

(m). **Wypadki samochodowe.** Samochód wojskowy przed domem nr. 5 przy ul. Pokornej przejechał 10 letniego Choima Kolberga (Pokorna nr. 5), którego po opatrunku przez lekarza pogotowia przeniesiono do domu. Sprawcę przejechania zwiększył szybkość i zdołał umknąć.

— Motocykl nr. 110 prowadzony przez podchorążego Karola Szajna należący do gen. Bałachowicza wpadł na chodnik na rogu ul. Chmielnej i Nowego Światа i najechał na adwokata Czesława Poznańskiego (Świętokrzyska nr. 15), którego po opatrunku pogotowie przewiozło do domu. Motocyklista w czasie upadku również potłukł się i zranił.

(m). **Zarwanie się dachu.** W oddziale kotlarskim Tow. Akc. „Pocisk" przy ul. Mińskiej nr. 25 na Pradze zarwał się dach długości 20 mtr. szerokości 10 mtr. i przygniótł pracujących tam robotników: Tomasza Sosnowskiego i Romana Ambroziaka. Na ratunek wezwano praski oddział straży ogniowej, który po usunięciu wiązania dachu wydobył wspomnianych robotników. Lekarz pogotowia stwierdził niezbyt szkodliwe uszkodzenia cielesne i, po opatrunku przewiózł poszwankowanych do domu.

(m). **Kto okradł magazyn lotniczy?** Funkcjonarjusze 16-go komisarjatu w Mokotowie zatrzymali w nocy dwuch robotników z magazynu wojskowego na lotnisku w Mokotowie: Antoniego Boruska i Bolesława Zawadzkiego, którzy wieźli dwie plandeki ważące 6 pudów. W komisarjacie badani oświadczyli, że kradzieży dokonali wraz z trzema żołnierzami - wartownikami z magazynu lotniczego. Plandeki zatrzymano w komisarjacie.

(m). **Ofiary kąpieli.** 16-letni Józef Wąsowski (Czerniakowska nr. 21) kąpiąc się w stawie Czerniakowskim natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wydobyto.

— 13-letni Majer Zimnowicz (Kaskada Górna nr. 26) kąpiąc się w glinjankach w Słodowcu natrafił na głębię i utonął. Chłopca wkrótce wydobyto, lecz mimo pomocy lekarza pogotowia nie zdołano uratować.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś po raz pierwszy komedja Rostanda „Romantyczni".

Teatr Mały. Dziś „Aszantka".

Teatr Praski daje dziś, jutro i pojutrze dramat francuski „Alzacja".

Teatr Powszechny gra dziś i jutro melodramat podług powieści A. Dumasa (ojca) p. t. „Hrabia Monte Christo".

POKWITOWANIE.

O. K. R. Na fundusz organizacyjny od robotników i robotnic robót ziemnych marek 1.500.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.